Nr 293. Kraków, 21 Grudnia — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem „ 24 „ — „ 6 „ — „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatę należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lőb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 grudnia.

Pisaliśmy onegdaj o potrzebie całkowitéj reformy naszych urządzeń gminnych i powiatowych, mianowicie zaś o niepodobieństwie zaspokojenia administracyjnych potrzeb ludności na drodze cząstkowych zmian, bez pewnego z góry określonego planu reformy; w takim bowiem razie będziemy popadali w niekonsekwencye szkodliwe równie administracyi jak samorządowi. Taki zaś plan reformy może oprzeć się na podstawie systemu francuskiego, który dla swéj powszechności możnaby nazwać kontynentalnym, alboteż na systemie angielskim. *Tertium non datur.*

System kontynentalny jest systemem gminy, czyli bierze za podstawę samorządu gminę dobrze zorganizowzną. W tym względzie wyszedł już przed trzema laty „Zarys organizacyi władz administracyjnych w Galicyi,“ z którego, prawdę mówiąc wszyscy czerpią swoje pomysły, ale na nieszczęście biorą zeń to, co ma służyć do stworzenia silnéj władzy, a odtrącają wszystko, co w nim gwarantowało samorząd krajowy.

System kontynentalny tworzy stopnie administracyi krajowéj prawie zawsze nawzajem od siebie zależne, stanowiące jakby piętra jednego gmachu. U spodu stawia on gminę, dając jéj odpowiedni do zakresu jéj działania obszar terytoryalny, łącząc w niéj wszystkie warstwy społeczne, celem wspólnego zaopatrywania potrzeb mieszkańców. Gmina taka posiada Radę, z wolnego wyboru obywateli wyszłą i wójta, który według zasad prawdziwych autonomii winien być przez samą Radę wybrany bez potwierdzenia na urzędzie.

Gmina podobna posiadać może zupełny samorząd, mając dość sił i środków do pełnienia swego zadania; nie jest to bowiem gromada wioskowa jak u nas pozbawiona inteligencyi, nie rozumiejąca potrzeb społecznych i nie będąca w stanie niczemu zaradzić. Gmina jednakże posiada jeszcze zbyt słabe siły i nie może się obejść bez pewnéj opieki, bez pewnego nadzoru. Władze rządowe potrzebują pewności, że gminy spełnią poruczone im obowiązki i zastrzegają sobie prawo czuwania nad sposobem wykonywania samorządu. Żeby jednak ta opieka nie wyrodziła się w przymus i nie tamowała wolności samorządu, na wyższym szczeblu administracyi otrzymuje urzędnik rządowy radę z obywateli, która jest mu pomocą w zarządzie i wykonywa nadzór nad samorządem gminnym. Rozumie się samo przez się, że system ten wymaga koniecznie, aby samorząd gminny istniał, i żeby gminy były postawione w warunkach jego wykonywania; bez tego bowiem ani o autonomii, ani o nadzorze mowy być nie może, i naczelnik rządu staje się samowładnym panem całéj administracyi powierzonego mu okręgu.

System powyższy ilekolwiek tworzyłby kół administracyi, utrzymuje wszędzie jedność zarządu kontrolą jednych kół przez drugie, i dla tego zapewnia zwykle sprężystość w działaniu, przyzwyczaja ludność do karności i porządku. Tam zaś gdzie rozwinął się on naturalnie, i gdzie podstawa jego w gminie dobrze zorganizowana, nie widzimy zbytecznego nacisku z góry, i wolny głos obywateli rozstrzyga o swoich losach; a w wielu razach zewnątrz administracyi tworzą się jeszcze szersze koła, mającc do spełnienia różne pożyteczne zadania, na podobieństwo naszych Rad powiatowych, mających również korporacyjne a nie administracyjne stanowisko.

Przeciwny temu system angielski tworzy pierwotną jednostkę, właściwą administracyi kraju z większych terytoryalnych całości, ale właśnie w skutek tego wyzwala samorząd z pod wszelkiej opieki rządu, upatrując w większej sile moralnej i materyalnej tej jednostki dostateczną rękojmię powagi władzy autonomicznej, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Jest to prawdziwy *self government.* Wprawdzie w Anglii hrabstwo jest urządzone na szczególnych temu krajowi wyłącznie właściwych zasadach, nie zupełnie zgodnych w treści z podanem powyżej określeniem, ale duch i charakter instytucyj angielskich pomimo pewnych różnic polega właśnie na idei tu wyrażonej.

Tertium non datur — powtarzamy — nie ma trzeciego systemu urządzenia samorządu, jakkolwiek każdy z powyższych dopuszcza, liczne modyfikacye.

Stosując zaś, cośmy wyżej powiedzieli do naszego kraju, do najważniejszych kwestyj poruszanych w społeczeństwie, inaczej rozumie się, wypaść musi ich rozstrzygnienie, w miarę, jak weźmiemy za podstawę jeden albo drugi system administracyi autonomicznej. Połączenie władz administracyjnych z rządowemi będzie pożądanem li w takim razie, jeżeli za podstawę samorządu weźmiemy gminę, ale gminę prawdziwą, nie zaś obecnie istniejącą jej karykaturę. Gromada gminą nie będzie nigdy, chociażbyśmy ją nazwali nie tylko gminą, ale państwem, a obszar dworski może mieć tylko charakter prywatny, osobisty, celem wyższym, społecznym przejąć się niezdolny. Jeżeli więc bez gminy, jak u nas, zechcemy dążyć do połączenia władz autonomicznych z rządowemi, to oddajemy rządowi całkowitą władzę w ręce, zaprowadzamy despotyzm, może łagodny w formie, o tyle rozsądny, aby zwracał uwagę na przedstawienia Rad powiatowych, niemniej jednak despotyzm. Któż bowiem będzie opierał się niesłusznym wymaganiom starosty? Czy gromada wioskowa zajęta wspólnem pastwiskiem i kawałkiem lasu, i o to tylko dbać mogąca, a nie rozumiejąca wcale innych celów? czy może obszar dworski, wyrzucony ze społeczeństwa i któremu cele społeczne są zupełnie obce?

Jeżeli znowu pragniemy z powiatu utworzyć jednostkę administracyjną, należy istotnie przenieść na powiat całą władzę administracyjną, ale uczynić tę władzę autonomiczną zupełnie niezawisłą i nadać jej prawo organizowania powiatu wedle własnego uznania. Wówczas zaś nie potrzeba będzie troszczyć się o spełnienie zadań administracyjnych w powiecie; potrafi on zadośćuczynić swym potrzebom i nie będzie żądał pomocy od rządu, mając dostateczne organa własne do spełnienia poruczonych sobie obowiązków.

Żeby jednak samorząd nasz rozwijał się, potrzeba koniecznie przyjąć pewną zasadę tego rozwoju, jeden z dwóch systemów, mniejsza już o to, który, ale stale dążyć do pewnego wytkniętego celu, albowiem przeciwnie postępując, rozstrzygając kwestye bez określonego programu autonomii, możemy do reszty zdezorganizować kraj, podkopać podstawy społecznego bytu, zabić samorząd, a nawet uczynić go nienawistnym ludności, jak już i teraz miewamy częste przykłady narzekań na autonomię. Przyczyną tego jest właśnie brak właściwej autonomii, bo nie mamy jej na prawdę, i brak wszelkiej myśli przewodniej w organizacyi kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 grudnia.

(*E.*) Komisye sejmowe pracują, ale mało jest nadziei, aby prócz sprawy drogowej inna jaka ważniejsza kwestya w ciągu tej sesyi sejmowej została załatwioną.

Jak się dowiaduję, objawia się w komisyi pod względem sprawy propinacyjnej zapatrywanie wprost przeciwne zdaniu Wydziału krajowego. Komisya bowiem wraca do zasad, na zeszłorocznej sesyi sejmowej wypracowanych, gdyż wybrała tego samego co w zeszłym roku referenta.

Nowo zawiązany klub włościan pod przewodnictwem p. Kaszewki oznacza niewątpliwie pewną zmianę w układaniu się stronnictw w Izbie. Jakkolwiek obawiano się, aby tym sposobem przez zespolenie włościan polskich z ruskimi nie zwiększył się kontyngens partyi świętojurskiej, z drugiej strony wybór p. Kaszewki przewodniczącym wskazuje, że już odtąd partya świętojurska nie może tak jak dawniej bezwarunkowo liczyć na głosy włościan ruskich. Klub ten, jak się dowiaduję, położył sobie za główne zadanie, przestrzegać interesów stanu włościańskiego w kwestyach ekonomicznych, a mianowicie gotuje się do walki w kwestyi ustawy drogowej.

W sprawie pomnożenia etatu i płac urzędników Wydziału krajowego, projekt komisyi administracyjnej już jest na ukończeniu i niebawem Sejmowi będzie przedłożonym.

Obok spraw sejmowych poczyna zajmować umysły sprawa wyboru posła we Lwowie do Rady państwa w miejsce Dra Ziemiałkowskiego. Co do osoby, żadnej dotąd nie ma wskazówki. Komitet, który zajmował się sprawą wyborczą w październiku, wziął ponownie inicyatywę i zwołując wyborców na zgromadzenie, odwołał się do nich, czy ma nadal funkcyonować lub ustąpić miejsca innemu. W skutek tego wezwania zebrała się dziś wieczorem w sali radnej garstka wyborców, po większej części członków komitetu, którzy po dłuższej dyskusyi uchwalili, aby ten sam komitet działał dalej.

Wiadomo, w jaki sposób ów komitet przyszedł do skutku. W klubie postępowym zadano sobie pracę spisania 150 nazwisk takich wyborców, którzy albo notoryjnie nigdy nie zajmowali się sprawami publicznemi, albo są wyznawcami zasad klubu postępowego. Listę tych nazwisk wsunięto w rękę każdemu z wyborców przybyłych na zgromadzenie, i oczywiście, że w ten sposób nikt inny nie wszedł do komitetu przedwyborczego. Dziś przedłużono władzę temu komitetowi, a raczej komitet sam sobie przedłużył władzę, jak to jeden z wyborców na zgromadzeniu podniósł, ponieważ zaledwie kilku z po za grona komitetu na zgromadzeniu było obecnych. Będziemy tedy znowu mieli komitet klubowy, tylko że w obec tego, iż mamy wybierać jednego posła, komitet ten nie będzie mógł propozycyą swoją nacechować całego rozmiaru swojego programu, w którym programy pp. Smolki i Ziemiałkowskiego tak wygodnie obok siebie się mieszczą.

Towarzystwo prawnicze uchwaliło wnieść do Sejmu petycyę o wstawienie się u rządu, ażeby wydawał lepsze tłumaczenia polskie w dzienniku ustaw państwa.

Lwów 19 grudnia.

11te posiedzenie sejmowe.

Dzisiejsze sprawozdanie moje bardzo jest krótkie, gdyż posiedzenie trwało niespełna pół godziny. Z pomiędzy petycyj dziś wniesionych wymieniam petycyę miasta Krakowa o umorzenie z funduszu krajowego zaliczki 9,400 złr. udzielonej przez rząd w latach 1848, 1849 i 1855 na wydatki z powodu cholery; właścicieli dóbr tabularnych powiatu krakowskiego o utrzymywanie osobnej tabuli w Krakowie — petycyę 24 gmin obwodu Sanockiego o zniesienie Rad powiatowych.

Wskutek polecenia ministra rolnictwa nadesłał Namiestnik marszałkowi projekt ustawy państwowej o zastosowaniu powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych dla zaopiniowania.

P. Smolka zawiadamia imieniem Wydziału krajowego, iż wygotowany został dodatkowy preliminarz kosztów zaprowadzenia nowych posterunków żandarmeryi. Bez czytania i drukowania odesłano ten preliminarz do komisyi budżetowej.

Pierwszy punkt porządku dziennego a mianowicie sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku wydziału krajowego względem zniesienia wolno-cłowego okręgu brodzkiego, cofnięto z powodu nieobecności reprezentanta miasta Brodów p. Kallira, który telegrafem upraszał o odroczenie rozpraw nad tym przedmiotem.

Drugim przedmiotem było sprawozdanie komisyi administracyjnej o niektórych petycyach.

Wskutek petycyi gmin Zapola i Przyłęka z Huciną do starostwa Kolbuszowskiego uchwalono bez dyskusyi udzielić tę petycyę rządowi do możliwego uwzględnienia.

Drugą z rzędu była petycya Wydziału powiatowego w Kolbuszowej o zabezpieczenie budynków naczelników gmin od ognia. Projekt podobny był już dawniej przez Wydział krajowy Sejmowi przedłożony, ale sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego. Na podstawie tej uchwały sejmowej, załatwiał Wydział krajowy wszystkie przekazane mu petycye w tym przedmiocie odmownie. Komisya również wnosi, aby i teraz przejść nad tą petycyą do porządku dziennego. Przeciw takiemu zabezpieczaniu od ognia budynków naczelników, przemawia wiele względów. Gdyby bowiem gmina miała ubezpieczać budynki swego naczelnika, wybierałaby samych tylko biedaków naczelnikami, a zatem ludzi zawisłych, którzy nie dawaliby rękojmi dobrego zarządu, nie łączyłyby się z dworem; zresztą dla samej konsekwencyi wypadałoby asekurować i budynki zastępców asesorów; wójtowie, aby się utrzymać na korzystem miejscu, schlebialiby gminie i nie wykonywaliby swych obowiązków sprężyście itd.

Po przemówieniu p. Laskorza, który środek ten ubezpieczenia wójtów od złoczyńców uważa za zupełnie niestosowny i wolałby, aby w każdym powiecie na podpalaczy była szubienica, uchwalono przejść nad petycyą do porządku dziennego.

Trzecią była petycya o zaprowadzenie ogólnego przymusu asekuracyjnego. Gdy przedmiot ten w ścisłym związku pozostaje z wnioskiem p. Szczepańskiego, przeto podobnie jak ten wniosek odesłaną została petycya do Wydziału krajowego dla łącznego traktowania.

Na trzeciem miejscu było sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. P. Zakliński zarzucił, że nie wiedząc, które petycye będą przedłożone, nie mógł się przygotować do dyskusyi, i wnosi, aby na przyszłość na porządku dziennym były wyliczone petycye. Po krótkiej dyskusyi między p. Zaklińskim a p. Zyblikiewiczem, przyjęto wniosek p. Zaklińskiego, poczem Marszałek oświadczył, iż cofa petycye z porządku dziennego i odkłada na jutro.

Ks. Pawlików przedłożył dwa wnioski należycie poparte: o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w 4ch wyższych klasach gimna-

---

Część literacko-artystyczna.

O Wystawie obrazów i rzeźb

w Krakowie.

I.

Ktokolwiek się zastanowi i przypomni sobie, czem była nasza wystawa obrazów i rzeźb przed kilkunastą laty, kiedy się zawiązało Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, a czem jest dziś — mimowolnie czuje się uderzonym, już nadzwyczajnym wzrostem produkcyi, już mnogością talentów, które umiały się przebić i zająć zaszczytne miejsce między artystami głośniejszego imienia w Europie.

Co osobliwszego, że do podźwignienia malarstwa i rzeźby pomagały li tylko drobne środki; jak wystawy, jak kilka bardzo skromnych stypendyów, jak wreszcie większe cokolwiek zamiłowanie do dzieł sztuki między publicznością. O takich mecenasach jak Medyceusze, lub król Ludwik Bawarski, ani mowy niebyło — ale już mniejsza o nich, nie ich bowiem protekcyi zawdzięcza świat największe arcydzieła stworzone pędzlem i dłutem — smutniejsze to dla przyszłości naszej sztuki, a nawet i teraźniejszości, że pole na którem mogłaby najświetniej się rozpostrzeć, zajaśnić w całym majestacie — jest jakby zamknięte dla niej. Rozumiem tu malarstwo religijne, jedyne, w którem sztuka zebrała najświetniejsze palmy. Prawda, że o wznoszeniu nowych kościołów po większych miastach nie ma mowy, a nawet potrzeby — dawniejsze utrzymać uczciwie byłoby dostatecznem. Z tem wszystkiem tu i owdzie trafiają się restauracye, gdy już gwałtowna potrzeba przyciśnie, że albo mury się zarysują, albo ściany pozaciekają i kurzem przypadną; ołtarze stoczą robaki, lub szczury pogryzą jakiego świętego — w takim przypadku odbywa się naprawa i odnowienie, czy to kosztem zarządu kościoła, czy parafian, czy jakiego dobroczyńcy. Ściany dostają bielidło, lub malatury pędzlem pierwszego lepszego pokojowego malarza, a obrazy ołtarzowe wykonywa za tanie pieniądze partacz nieznanego nazwiska, o które zapewne niebędą się spierać ze sobą archeolodzy przyszłości.— Jest to proceder zwyczajny przechowywany ze skrupulatną tradycyą godniejszą lepszego celu. Żeby mogło być inaczej, zachodzi główna trudność w braku odpowiednich funduszów... Uszczuplenie majątków kościelnych, często niemożność parafian, a w ogóle inny kierunek nadany hojności ludzi bogatych — wszystko to doprowadziło do odepchnięcia sztuk pięknych od ołtarza, któremu niegdyś służyły w pokornej prostocie a gorącej miłości, aby z tej wysokiej sfery przemawiać pędzlem do serca i myśli — jak nikt potem.

W takiem położeniu przychodzi pytanie: a więc dla sztuki naszej stracony na zawsze ten najważniejszy dział religijnego malarstwa! Mówimy o tworzącej się szkole polskiej, niejeden już ją nawet namacał, gotów wynaleść znamiona charakteryzujące jej odrębność — pusta przechwałka!— Możesz się nazywać szkołą narodową, to, co niewypowiada całej ducha narodowego treści?

Artyści nasi powinniby pomyśleć nad tem, i zrobić zwrot w dotychczasowych swoich kierunkach, które nie są czem innem tylko mniej więcej naśladownictwem mody panującej w pracowniach głośniejszych malarzy w Paryżu, Brukselii, Monachium, Dysseldorfie itp. i to mody biorącej natchnienie z bardzo poziomych objawów ducha jak również wysilającej się na materyalne sposoby traktowania.

Jeżeli sztuka ma u nas dojść do tej wysokości na jakiej stoi poezya (a już są tacy co myślą, że ją zluzowała) to pierwsza powinna zrobić krok stanowczy, wbrew dążnościom mody, wbrew upodobaniom publiczności, wbrew własnym nawyknieniom które jej nigdy niedadzą tak szeroko rozwinąć skrzydeł, jak je rozwinął wielki jeniusz malarstwa póki był prawd Bożych tłumaczem, a sługą kościoła.

Wchodzić w proces wewnętrzny jaki ma się odbyć w artyście, który często niewięcej myślał od soczewki fotografa, a jednak robił ładne obrazki— wchodzić w ten proces tak niezbędny, aby módz się utrzymać na polu religijnego rodzaju — nie moja rzecz — mniemam jednak, że to się nieobejdzie bez silnej woli, i pracy nad samym sobą.

Przypuśćmy, że artyści nasi nabędą przeświadczenia o jednostronnym kierunku swych prac dotychczasowych, i że powiedzą sobie: zaniedbaliśmy malarstwo religijne, a chcemy być tłumaczami przeszłości i teraźniejszości narodu, z jego życiem, obyczajami, upodobaniami, walkami o wiarę, i niepodległość ojczyzny. Loika ta musi przyjść koniecznie malarzowi, który głębiej wzrok zapuści i zechce szukać źródła swoich natchnień, tam, gdzie ono najżywiej i dla narodu biło. Do tego rozumowania prędzej czy później dojść muszą nasi malarze, zwłaszcza jeżeli ich znudzą te płaskie tematа około których dzisiejsza sztuka się obraca. Sami oni uczują niesmak od chwili, odkąd materyalna strona malarstwa doprowadzona do pewnego stopnia wydoskonalonej rutyny i zręczności, stanie się udziałem lada miernoty. Wtenczas wyższe talenta obejrzą się, a nieznalazłszy nic na ziemi, ku niebu zwrócą spojrzenie. Skończoność porzucą dla nieskończoności, zkąd wielka sztuka czerpała w swoim najwyższym rozkwicie, i zkąd czerpać będzie mogła bez obawy przeżycia się.

Czy kolej ta prędko przyjdzie dla sztuki europejskiej? oznaczyć się nieda, lecz przewidywać można. Dla naszej byłaby nawet dziś pożądaną, a nawet nieodzowną, choćby dla tej drobnej przyczyny, że przez ten zwrot zaczniemy być samymi sobą. Utworom naszych artystów nada to tak odrębne piętno, że ich prace wszędzie poznają.

Ależ publiczność! zawoła niejeden — publiczność straciła zupełnie zmysł religijnego malarstwa; zresztą choćbym namalował obraz — któż mi go kupi?....

Argument ten obala całe rusztowanie, i niema innego środka jak usposobić publiczność, i przekonać ją, że to, co ona protekcyą swoją zaszczyca, jest tylko sztuką niższego rzędu, zdawkową monetą wielkiej sztuki.

Bez pewnej ofiarności ze strony artystów, niepodobna osiągnąć tego celu.

Ktokolwiek czytał dzieje początków malarstwa, we właściwej malarstwa ojczyźnie, we Włoszech — niemógł zapewne wyjść ze zdumienia, jak takowe urodziło się, rozwinęło i całym blaskiem zajaśniało pod sklepieniem jednego kościoła, przy grobie jednego świętego.

Kościół ten był w Assisi, a grób pokrywał zwłoki Ś. Franciszka.

Tutaj z własnego natchnienia zbiegali się artyści aby pędzlem i dłutem cześć oddać Świętemu. Giunta Pisano rozpoczął ten długi szereg — po nim Cimabue, sławniejszy i zasłużeńszy wynalezieniem Giotta, niż własnym talentem — Giotto jeniusz, prawdziwy twórca sztuki: Simon Memmi, dwaj Cavallini, Pietro Capanna, Giottino, Gatti, Buonamico Buffalmacco, Stefano Fiorentino, Jan z Melano, Mikołaj z Foligno, Vaguntio, Giorgetto, Martinelli, Cezar Sermei, Adone Doni, i wielu jeszcze innych.

Dwieście lat nieustawała ta praca artystów około ozdobienia świątyni. Jak dzisiejszy malarz posyła swój obraz na wystawę, aby tam zyskał oklask znawców, tak wtenczas zbiegano się do Assisi, aby znaleść choć kawałek ściany i mieć zaszczyt okrycia jej freskiem z historyi żywota świętego patrona.

Jedyne to w swoim rodzaju muzeum, gdzie tyle talentów się składa, aby jeden temat malować; a przecież każdy tworzy coś innego. Wszyscy czerpią z jednego źródła — a nigdzie monotonii i powtarzania się.

Można powiedzieć, że to najpiękniejsza karta w dziejach malartwa — jeśli jest czego artystycznej Italii zazdrość, to takiego porywu miłości, tej egzaltacyi utrzymującej się nieprzerwaną koleją przez ciąg kilku pokoleń.

Tylko tym świętym ogniem zdobywa się prawdziwa wielkość.

Przyznam się, że mię zawsze niepokoiła myśl o przyszłości naszej sztuki, która w tak zdumiewający sposób rozwinęła się w nader krótkim lat przeciągu — że bardzo łatwo może się zatrzymać....

Sztuka niemoże żyć bez wysokiego celu; prawdziwa miłość potęguje się ofiarą.

Pomyślmy, czyby u nas w tym trzeźwym i rachunkowym dziewiętnastym wieku, niedał się zastosować przykład starych malarzy włoskich.

Jest w Krakowie jedna z najpiękniejszych świątyń gotyckich, prawdziwy fenix odrodzony z popiołów — kościół dominikański Ś. Trójcy. Podobnie jak bazylika w Assisi, pamięta on wiek trzynasty. Ale wszystkie jego ozdoby i pamiątki pożar strawił, i dziś ściany jego puste, ołtarze ubogie. Jakże szerokie pole do uczczenia pamięci Iwona i Jacka Odrowążów mogłaby tu znaleść rzeźba i malarstwo!

Wiadomo, że dźwignięcie kościoła z gruzów dokonanem zostało w ciągu lat dwudziestu. Zewsząd sypały się pobożne ofiary, i można powiedzieć, że gmach ten nieledwo dziś jest piękniejszym niż był przed spaleniem.

Przypominam sobie, jak niejeden co patrzał na tę olbrzymią ruinę — wątpił czy Dominikanie kiedykolwiek się odbudują....

Tymczasem odbudowali się, co pokazuje, że duch ofiarnej pobożności nieostygł jeszcze w sercach. Dlaczegóżby nasi malarze i rzeźbiarze niemieli tak ukochać tej świątyni, jak Assyż ukochali artyści trzynastego, czternastego i piętnastego wieku? Jakaż to wspaniała scenerya otworzyłaby się dla ich talentu czy jeniuszu! Dzisiejsze wystawy obok tych wyniosłych sklepień, ścian przestronnych, kolumn, okrywających się freskami i rzeźbami, wyglądałyby jak ubogie prywatne kolekcye.... wielka sztuka miałaby gdzie się rozpostrzeć na tej godnej swych przeznaczeń stolicy.

Jest to marzenie, *pium desiderium*; lecz z drugiej strony, każdy pomysł nim wcielił się w życie, bywał tylko marzeniem. Kto wie zresztą czy to ziarnko myśli teraz na wiatr rzucone, nieprzyjmie się kiedyś i nie wystrzeli kwiatem? Artyści sami się spostrzegą, że zakres ich działania jest za szczupły; że mogli zdobyć sobie głosy znawców i amatorów, ale niezdobyli jeszcze tego, co tłumy entuzyazmuje, porywa i podnosi....

Przechodząc się po salach teraźniejszej wystawy, nader bogatej w twory pędzla i to w każdym prawie rodzaju, podziwiałem artyzm doprowadzony w ciągu lat niewielu do wysokiej doskonałości. Każdy niemal, umie już władać swoim językiem; ten mówi wielkim głosem historyi — ów marzy cichą domową sielanką — inny wypowiada tajemnice natury — ten znów boleści lub radości serca — ów odgaduje charaktery. Są i tacy co nic niemówią— i to właśnie jest najniebezpieczniejszym szkopułem zagrażającym dzisiejszej tendencyi realistycznej... Żeby go uniknąć, marzyłem o Assisi i o kościele Iwona i Jacka Odrowążów...

Dla sztuki koniecznie potrzeba szerokich horyzontów idealnych — bez nich schodzi ona i to bardzo prędko do małych rozmiarów produkcyi handlowej.

Nieprzeszkadza to jednak, że o obecnej wystawie rozpiszemy się obszernie biorąc ją w tej fazie w jakiej się znajduje — a można powiedzieć, że zbiegły się na tym punkcie pierwsze nasze znakomitości, reprezentowane przez najudatniejsze płody ich pracowni.

Dość rzucić okiem na ten świetny zastęp — aby zamarzyć o przyszłości tej sztuki, która przed niewielą laty była tak nieśmiałą jak pierwiosnek wyglądający z pod śniegu...

zyum akademickiego, tudzież w szkole głównej we Lwowie.

Posiedzenie, które się rozpoczęło o godz. 11½ w południe, zamkniętem zostało o 12ej. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sprawozdanie o wolnym okręgu brodzkim, pierwsze odczyty wniosków pp. Spławińskiego, Iwaniszowa, i Kocyłowskiego, tudzież sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Wiedeń 19 grudnia.

Sejm lwowski odbiera dziś jednogłośne prawie pochwały ze strony dziennikarstwa wiedeńskiego. Cała prawie prasa tutejsza poświęca artykuły wstępne odrzuceniu wniosku ks. Czartoryskiego. Artykuły nie wiele różnią się od siebie, co do tendencyi i przewodniéj myśli. Święcą tryumf, jaki odniosła niby zasada wiernokonstytucyjna w Galicyi i uważają obóz opozycyi za zupełnie rozbity, skoro reprezentacya największego kraju przedlitawskiego, która dotąd wlaczyła przeciwko konstytucyi grudniowéj i reformie wyborczéj, odrzuciła już w pierwszem czytaniu wniosek ks. Czartoryskiego, wyrażający zastrzeżenie przeciwko wyborom bezpośrednim. Pod tym względem, tj. co do rezultatu samego zgodne napotykamy w dziennikach zdania, inaczéj ma się rzecz z powodami, jakie sejm nasz skłonić miały do odrzucenia wniosku. Otóż podług mniemania *Fremdenblattu*, *Nowego Fremdenblattu*, *Nowéj Pressy*, *Pressy* i *Tagespressy* uchwałę tę zawdzięczyć należy szczeremu zwrotowi Galicyi i jéj sejmu ku konstytucyi, jak niemniéj pojednawczemu postępowaniu rządu względem Galicyi, a wreszcie nominacyi i wpływowi p. Ziemiałkowskiego. *Tagespresse* raduje się, że nominacya ministra-rodaka sprowadziła taki zwrot w Galicyi. Wymienione tu artykuły są przynajmniéj w duchu pojednawczym pisane, lecz inne dzienniki, a mianowicie *Deutsche Ztg*, w oczach któréj obojętną jest uchwała sejmu galicyjskiego, albowiem ustawy zasadnicze nie potrzebują sankcyi sejmów, przypisują odrzucenie wniosku ks. Czartoryskiego obawie Polaków przed Rusinami i ich potęgą, obawie, aby rząd podrażniony nie rozwiązał sejmu i nie oddalił hr. Gołuchowskiego. Że się przytem nie obeszło bez przytyków „szlachcie polskiéj,“ bez skarg przeciw jéj wszechwładztwu, rozumie się samo przez się. Żaden dziennik nie wspomniał, że może wielu głosowało przeciwko przekazaniu wniosku do komisyi, ze względu na nie bardzo szczęśliwą formę wniosku, tudzież z względów polityki utylitarnéj, aby nie utrudnić albo uniemożebnić stanowiska p. Ziemiałkowskiego, Jeżeli już forma wniosku przesądzała jego rezultat, to — zwłaszcza wobec głosów prasy tutejszéj — trudno powinszować sejmowi akcyi na polu wysokiéj polityki, na polu tak zwanéj „kwestyi państwowéj.“

Gdy powoli wysycha źródło świeżych wiadomości i szczegółów o uwięzieniu p. Offenheima i towarzyszy, można być pewnym, że zniknie wnet z porządku dziennego ta *cause celèbre*, aż do ukończenia śledztwa, chyba jeśli nowe nastąpią uwięzienia. Niepotrzebnie *Vaterland* wywlókł tę kwestyę na pole polityczne, zaczepiając p. Giskrę, byłego „Verwaltungsratha“ kolei czerniowieckiej i wiążąc śledztwo sądowe tejże kolei z systemem wiernokonstytucyjnym, albowiem do Rady zawiadowczej obu głównych kolei galicyjsko-bukowińskich wchodzą mężowie rozmaitych przekonań politycznych. *Vaterland* wywołał przez to replikę *Nowego Fremdenblattu*, który wymienia ks. Leona Sapiehę, prezesa obu kolei żelaznych, jako „federalistę“. Dość, że skandal kwitnie teraz w Wiedniu, a rubrykę skandalu wzbogaca niemało przypomnienie rozpraw parlamentarnych w roku 1863, nad udzieleniem koncesyi na budowę kolei czerniowieckiej ks. Sapieże i p. Offenheimowi.

Poruszono tu bardzo trafną myśl założenia we wszystkich stolicach krajów koronnych tak zwanych komisaryatów, wydelegowanych z łona jeneralnej inspekcyi kolei żelaznych w ministerstwie handlu, i to celem lepszego nadzorowania ruchu kolejowego w każdej prowincyi. Organizacya podobna ułatwiłaby niemało zanoszenie skarg przeciwko kolejom, tudzież zbadanie stanu rzeczy i zadośćuczynienie życzeń publiczności. Polecamy myśl tę uwadze i poparciu waszemu.

Po załatwieniu sprawy wydziału teologicznego w Inspruku w sposób, który nie znalazł uznania prasy, wiele wrzawy znowu wywołuje sprawa ustawy o Radzie szkolnej krajowej w Tyrolu. Tam ciągle jeszcze obowiązuje prowizoryczne rozporządzenie p. Hasnera od r. 1869 w miejsce ustawy, której sejm, złożony z żywiołów przeważnie konserwatywnych, nie chciał dotąd uchwalić. Większość sejmu gotowa skończyć prowizoryum pod warunkiem, aby biskupi tyrolscy zasiadali w Radzie szkolnej krajowej. Żądaniu temu sprzeciwia się atoli ustawodawstwo z r. 1868, mimo to dzienniki biją na p. Stremayra, posądzając go, iż spełni życzenie biskupów tyrolskich.

Peszt 17 grudnia.

(W) Rozprawy rozpoczęte w tym tygodniu w Izbie deputowanych są właściwie rozstrzygającemi dla obecnego przesilenia. Nosić też na sobie będą charakter tej kryzys którą kraj przebywa. Dwa dni ubiegłe są stanowczem tego świadectwem. Rozprawy toczą się nad budżetem, to jest nad pokryciem uchwalonych już na r. 1874 wydatków, i nad ograniczeniami w tych wydatkach proponowanemi przez komisyę. Rozpoczęły się zaś z odpowiedzią rządu na interpelacyę Tiszy, tyczącą się kryzys gabinetowej.

Przy odpowiedzi danej w zastępstwie chorego prezesa gabinetu przez ministra Paulera, wyszło zaraz na jaw złe na którem cierpi sytuacya. Odpowiedź ograniczała się na stwierdzeniu znanego faktu przyjęcia dymisyi dwóch ministrów i na zapewnieniu że wkrótce zostaną zrobione dyspozycye w celu uzupełnienia gabinetu. Pomimo pojmowania że z tą odpowiedzią wiąże się kwestya gabinetowa, członkowie większości okazali się tak mało troskliwymi, że nie omylę się może, twierdząc iż w chwili w której Tisza powiedział że odpowiedzi nie przyjmuje jako zadawalniającej i zażądał głosowania, czy Izba bierze odpowiedź do wiadomości, opozycya z pewnością górowała liczebnie w Izbie. Dopiero w ciągu głosowania pościągali się deakiści, i w **trzeciem** liczeniu wykazała się większość rządowa kilkudziesięciu głosów i to bez partyi centrum, która tą razą głosowała z opozycyą. Można sobie wyobrazić wszakże, jakie wzburzenie, przy dzisiejszem przesileniu, wywołać musiało podobne chwianie się przez pół godziny formalnego zwycięztwa. Przyczyną zaś jedyną był brak troskliwości, brak energii, możnaby nawet powiedzieć, w dominującem stronnictwie większości. Toż samo, co jest moralną przyczyną przesilenia i co je bez przyczyny przedłuża bez końca.

Nie można więc mieć za złe przewódzcom lewicy, gdy wczoraj w rozpoczętych rozprawach nad budżetem dodali nieco ironii do swoich apostrof i w gruncie rzeczy mieli po sobie słuszność. Miał słuszność bar. Simonyi, gdy w imie najgwałtowniejszej potrzeby kraju, jaką jest rząd sprężysty, wzywał większość aby się na taki zdobyła rząd, jeśli zaś stoją jej na przeszkodzie wewnętrzne stosunki stronnictwa, aby się zorganizowała na nowo. „Nie lękajcie się tego procesu przeobrażenia, dodał złośliwie, większość pociąga silnie te stronnictwa które się do niej zbliżają“. Tisza takie same rady powtarzał prawicy, przyczem pierwszy raz rozwinął w Izbie teoryę koalicyi. „Waszem prawem jest i obowiązkiem dać sprężysty rząd krajowi, powiedział mniej więcej, lecz jeśli nie jesteście w stanie tego uczynić, podajcie przynajmniej rękę pojednania innemu stronnictwu. W ciężkiem położeniu kraju, żadne z nich nie będzie się czuło uprawnionem do stawiania przeszkód zbawiennemu rozwiązaniu przez ścisłe trzymanie się słów, dawnych kroków i linii demarkacyjnych. Jeśli wszakże ani w ten, ani w ów sposób nie dacie krajowi potrzebnego sprężystego rządu, na was spadnie odpowiedzialność za nieszczęście ojczyzny“. Lewica głosowała przytem za wzięciem pod obrady budżetu i za szczegółowemi propozycyami komisyi, zastrzegając sobie stanowisko opozycyjne przy trzeciem czytaniu.

Zagrożenie odpowiedzialnością, jaką przewódzca lewicy cisnął większości, jest w istocie uzasadnionem. Rzeczywiście nadeszły ostatnie chwile dla stronnictwa i dla rządu okazania, że są świadomi ciążącego na nich moralnego obowiązku. Dziś jedyną przyczyną przedłużenia się przesilenia jest chwiejność w postępowaniu rządu i brak ofiarności w podjęciu trudów rządowych. Tymczasem symptoma rozkładu, wynikające z braku energicznej dyrekcyi, zaczynają się objawiać. Pogłoski o składaniu mandatu przez Deaka okazały się manewrem fakcyj deakistowskich. Niebawem też 7 członków, tak zwanych lonyaistów, opuściło stronnictwo; wystąpił także Bela Mariassy. I gdyby tak dalej potrwało, przyjśćby mogło z łatwością nie do rozbicia większości, lecz do ziszczenia się gorzkiej przepowiedni, jaką ktoś obeznany ze stosunkami węgierskiemi, zagroził koryfeuszom większości na początku przesilenia, że przyjdzie czas, w którym większość będzie prosić Lonyaya, aby zechciał powrócić do steru, jeśli duch inicyatywy i ofiarności w niej się nie wzmoże.

Można wnosić, że tylko słabość prezesa gabinetu jest przyczyną, że nie widać dotąd silnej woli i silnej akcyi. Wtajemniczeni zapewniają, że Szlavy już się nie waha, plan rekonstrukcyi gabinetu gotowy i postanowił prowadzić dalej machinę rządową. Wczorajsze odpowiedzi dwóch ministrów na zarzuty opozycyjne potwierdzają niejako te zapewnienia. Przyjęcie zaś, jakiego doznało energiczne i szorstkie nawet odparcie przez ministra Tiszę podejrzeń i zarzutów ze strony lewicy skrajnej, okazuje najwymowniej, że nie potrzeba więcej jak tej decyzyi rządu, aby koniec rozprzężeniu położyć. W każdym razie przesilenie przed Nowym rokiem skończy się — czują bowiem tę potrzebę, od góry aż do dołu, aż do komitatów, z których nadchodzą liczne objawy aby nowy porządek rozpoczął się co prędzej z należytą energią i przy ściśniętych szeregach parlamentarnych.

Kraków 20 grudnia. Właściciele dóbr tabularnych w powiecie Krakowskim, zebrani dnia 15 b. m. w Radzie powiat. krakowskiej na wybory delegatów z swego okręgu na zgromadzenie towarzystwa kredytowego we Lwowie, uprosili hr. Stanisława **Mieroszowskiego**, aby ułożył petycyę do Sejmu o utrzymanie nadal osobnych ksiąg tabularnych i osobnej istancyi hipotecznej w Krakowie. Petycyę natychmiast napisaną zgromadzeni podpisawszy, przesłali na ręce posła Dra Zyblikiewicza.

Rada powiatowa krakowska ma również na posiedzeniu swem dnia 30 b. m. uchwalić podobną petycyę w poparciu powyższej, oraz petycyi Rady miejskiej krakowskiej.

Rada miejska częstokroć uchwalając rozmaite kroki, czy do Rządu czy do Sejmu o zachowanie, uporządkowanie już istniejących, albo zaprowadzenie takich nowych instytucyj w Krakowie, które nietylko dla miasta, ale i dla dawnego okręgu krakowskiego, a nawet dla sąsiednich powiatów lub całego kraju są użyteczne i niezbędne, mogłaby się znieść poufnie z tutejszą Radą powiatową i z Radami sąsiednich powiatów, do czego służy jej wszelkie prawo, a przynajmniej zawiadomić je o uchwałach takiej doniosłości, jak wspomniana, a nawet wezwać do współdziałania.

Minister rolnictwa mianował Sylwerego **Miszke** adjunkta zarządu salin w Wieliczce, naczelnikiem kopalni i hut w Mizuniu.

W Trzemesznie wybrani zostali na zjeździe przedwyborczym d. 18 b. m. kandydatami na posłów do parlamentu niemieckiego: pp. Dr. **Niegolewski**, Mlicki z Ostrowca, Wład. **Bętkowski**, **Skrzydlewski** z Dzierżączny, kanonik ks. **Suszczyński** z Mogilan i Dr **Chosłowski** z Ułanowa.

W Grodzisku odbył się proces wikaryuszów XX. **Barcikowskiego** i **Warmińskiego** z Buku o „nieprawne“ sprawowanie czynności duchownych. X. Barcikowski, już od ośmiu lat pełniący obowiązki kapłańskie, stawił się i bronił się w długiej mowie, i został uwolniony, a X. Warmiński, nowo wyświęcony kapłan, jako podwójnie „nieprawny“, skazany został zaocznie na 45 tal. grzywny albo trzy tygodnie więzienia. Parafianie wezwani na świadków, wzbraniali się z płaczem składać przysięgę.

D. 17go b. m. stawał w Śremie przed sądem X. **Wendland**, mansyonarz o „nieprawne“ pełnienie obowiązków. X. Wendland bronił się twardo, a wreszcie rzekł: „Choćbyście mnie sto razy więzili, zawsze to samo czynić będę, co mi nakazuje sumienie i obowiązek.“ Sąd skazał go więc surowiej niż zwykł to czynić, bo na 100 tal. grzywien albo 6 tygodni więzienia.

W Kępnie stawali przed sądem X. **Muszyński** z Grabowa, X. **Fleischer** z Kotlina i X. **Poradzewski** z Trzcienicy za podobne wykroczenia przeciw ustawom majowym. Skazani stawili się i bronili się tem, że święcenie kapłańskie daje im prawo pełnienia czynności duchownych bez zatwierdzenia rządu. Sąd skazał pierwszego na 130 tal. grzywien albo 6 tygodni więzienia; drugiego na 160 tal. albo 6 tygodni więzienia; trzeciego na 70 tal. albo 4 tygodnie więzienia.

Wiedeń 19 grudnia Zdaje się, iż przesilenie gabinetowe w Węgrzech zbliża się ku końcowi, znajdujemy bowiem w telegramach do dzienników wiedeńskich wiadomość, że prezes gabinetu węgierskiego p. Szlavy przedłożył wczoraj Cesarzowi do obsadzenia tek ministeryalnych wnioski, na które Cesarz się zgodził. Według nich ministrowie Kerkapoly i Tisza uwolnieni zostali od obowiązków na własne żądanie, z wyrazem najzupełniejszego uznania. Ministerstwo skarbu, jak się zdaje, tylko tymczasowo obejmie p. Szlavy, tekę zaś ministra komunikacyj otrzyma hr. Zichy, obecnie minister handlu. Odnośne pisma własnoręczne cesarskie mają być prawdopodobnie dziś ogłoszone w dzienniku rządowym.

— Ministerstwo handlu zajęte jest obecnie, jak donosi wiedeński korespondent półurzędowy *Bohemii*, ocenieniem próśb o subwencyonowanie pojedynczych kolei żelaznych z funduszu pożyczkowego; liczba kolei, które starają się o bezpośrednią albo pośrednią pomoc, jest niemałą. Gdyby rząd chciał uwzględniać wszystkie podania, musiałby użyć na to całéj pożyczki 80-milionowéj, z któréj przecież tylko 30 milionów przeznaczono na budowę kolei żelaznych. Ustawa o pożyczce wymaga od rządu, ażeby dla każdéj kolei żelaznéj, która ma otrzymać zasiłek, wyjednać zezwolenie Rady państwa. Po świętach zatem oczekiwać można w Radzie państwa szeregu przedłożeń w téj mierze.

— N. Pan mianował posła sejmowego hr. Jerzego **Wojnowicza** zastępcą marszałka sejmu dalmackiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Z rozpoczynającym się jutro tygodniem świątecznym ożywia się nieco ruch w mieście, do czego pomaga pogoda od parę dni trwająca z bardzo lekkim przymrozkiem, jak gdyby nie miało być przed końcem roku zimy. Należałoby jednak zawczasu pomyśleć, że zima nie chybi, choć się spóźni, i przygotować się na niesienie ulgi biedakom w ogrzewalniach, jak to bywało przeszłych zim.

— Nie dzisiaj, lecz dopiero w poniedziałek odbędzie się o godzinie 7ej wieczór w sali redutowej ciągnienie loteryi przy koncercie kapeli wojskowej na dochód ubogich chorych pod opieką Dam Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo.

— Komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia nas, że dochód ogólny z pięciu odczytów na korzyść tego Towarzystwa odbytych w sali Akademii przyniósł złr. 564 c. 50, a po odtrąceniu wydatków na urządzenie złr. 71 c. 34, pozostało czystego dochodu złr. 493 złr. c. 16.

— Dla wdowy po nauczycielu Wiśniewskim otrzymaliśmy od p. M. 5 złr.

— Na żądanie nasze, aby *Kraj* dał miejsce w inseratach artykułowi naszemu z 25 listopada, za co chętnie poniesiemy koszta, *Kraj* odpisuje znowu nieprawdę: „*Czas* żąda, abyśmy wydrukowali artykuł jego z 25go listopada. Chętnie to uczynimy, ale wytaczając *per longum et latum* proces przed publicznością, wypada przedewszystkiem, aby *Czas* swoim czytelnikom podał w dosłownem brzmieniu przedmiot sporu, to jest inkryminowany przez niego artykuł nasz: „Zastrzeżenie czy adres.“ „Czekamy więc.“ *Czas* nie żądał od *Kraju* wydrukowania artykułu swego w części politycznej, lecz żądał inseratu, za który zapłaci. To wcale co innego. *Czas* nie polemizuje z *Krajem* ani nie wytacza żadnego procesu. Kto podaje inserat, nie przyjmuje żadnych warunków — tylko płaci. *Czas* więc czeka na inserat i na rachunek według zwyczajnej taryfy.

— *Dziennik Polski* wyjął z korespondencyi poznańskiej *Czasu* 12 wierszy, przyczepił do tego sprawozdanie nasze o posiedzeniu sejmu berlińskiego z d. 16go bm. i podał to razem jako naszą korespondencyę poznańską.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej skargi:

Gdy Rada miejska w odległych przedmieściach nowe przecina ulice, w innych zbytkowe buduje chodniki, my biedni mieszkańcy jednej z pierwszych ulic Krakowa, Sławkowskiej w szeregu domów od N. 283 do 289 taki mamy bruk wydeptany i nierówny, jakiegoby się najlichsze miasteczko wstydziło, i to w długości może 30 sążni. Dzięki dawniejszej dbałości, mamy środek ulicy kamieniem kostkowym wyłożony, inaczej bowiem z obawy niepołamania nóg, bylibyśmy wystawieni na brak komunikacyi z rynkiem— chodzimy więc środkiem ulicy choćby w błoto. Gdy prośby wnoszone po kilkakrotnie prywatnie żadnego nie odniosły skutku, przeto przez organ publiczny w imie równouprawnienia prosimy do kogo to należy, o wymiar sprawiedliwości.

(Rzeczywiście dziwić się można, że nie uzupełniono dotąd chodnika od domu Akademii do plantacyj).

— Franciszek Stach, członek orkiestry pułku piechoty bar. Ruprechta, złożył w policyi znalezione onegdaj w rynku książkę udziałową i kwitaryusz galic. zakładu kredyt. włość. na imię Feliksa i Maryanny Lelitów z Libiąża wielkiego, oraz policę ich asekuracyjną.

— Policya wyśledziła i oddała sądowi Wiktoryę Ceterównę wyrobnicę z Rącznej, posądzoną o dzieciobójstwo i pochowanie dziecka na cudze imie. Strażnik policyjny odebrał od Stan. Jamroza z Grzegórzek lampę, którą tenże skradł w sieni domu przy placu Szczepańskim. Przytrzymano wczoraj Jakóba Łabusia wyrobnika gdy pod dworcem kolei skradł płaszcz z wozu włościańskiego.

— **Muszyna** 18 grudnia.

W niedzielę d. 14go b. m. obywatel tutejszy Jan Bukowski przybywszy do Krynicy zbliżył się do źródła i zapewne odurzony wyziewem gazu kwasu węglowego, który w nocy oraz w porzej zimowej obficiej się zbiera a raczej nie tak szybko ulatnia się, wpadł do zbiornika nie otoczonego poręczami. Dopiero w pół godziny wydobyto go. Lekarz p. Łodziński nie zdołał przywrócić go już do życia. Dopiero po wydobyciu nieżywego, dozorca kąpielny przykrył źródło kratą; a jednak istnieje przepis względem zabezpieczenia studzien, dla uniknięcia podobnych przypadków, z których ten jeden nie jest pierwszym.

— Oddział Towarzystwa pedagog. w Tarnowie zaprasza Członków swoich na posiedzenie mające się odbyć d. 28 b. m. w niedzielę o g. 10ej rano w sali VII klasy gimnazyalnej w zabudowaniu seminarskiem. Na porządku dziennym stoją: Protokół z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie dyrektora Schütza z wystawy wiedeńskiej. Ułożenie petycyi do Sejmu o spieszne wykonanie ustawy z d. 2 maja 1873 a mianowicie w dziale dotyczącym stosunków prawnych stanu nauczycielskiego; i wnioski członków.

— D. 14 b. m. odbyło się we Lwowie losowanie dzieł artystycznych, zakupionych przez lwowskie Towarzystwo sztuk pięknych. Olejne: **Szermentowskiego** „Widok Karpat“ (wartość 130 złr), wygrał p. Adolf Ringelheim w Tarnowie; Antoniego **Gramatyki** z Krakowa „Widok Kalwaryi Zebrzydowskiej“ (wartość 100 złr.), wygrał p. Hieronim Łodyński w Milatynie; **Sidorowicza** głowa niewieścia (wartość 100 złr.), wygrał p. Hochberger we Lwowie; **Moszyńskiego** „Zwiady“ (wartość 150 złr.), wygrał p. Wład. Rieger we Lwowie; Kotsisa z Krakowa „Zagroda górska“ (wartość 150 złr.), wygrał p. August Cordier we Lwowie; **Grabowskiego** z Krakowa „Stara plotkarka“ (wartość 120 złr.), wygrał p. Maurycy Kabat we Lwowie; Młodnickiego we Lwowie „Pochód na Sybir (wartość 35 złr.), wygrał X. Szymon Lachowicz w Kokoszyńcach; **Świeszewskiego** z Krakowa „Kampania rzymska“ (wartość 180 złr.), wygrał p. August Schellenberg we Lwowie; **Jaroszyńskiego** z Krakowa“ „Podróż na Rusi“ (70 złr.), wygrał p. Stan. Rodecki w Mikołajowie; Akwarelle: **Tepy** „Mnich modlący się“ (150 złr.), wygrał p. Paweł Ilnicki we Lwowie; **Fabiańskiego** „Ratusz na Stradomiu (?) w Krakowie (25 złr.), wygrał Zakład Ossolińskich; **Macewicza** „Wedeta“ (86 złr.), wygrał X. Henryk Pertak we Lwowie; popiersie z białego marmuru p. n. „Za służbą“ Tad. **Wiśniowskiego** (200 złr.), wygrał p. Wład. Zawadzki we Lwowie.

— We Lwowie umarł d. 17 bm. Ignacy **Wodzińskí** z Lubelskiego, porucznik artyleryi wojsk polskich z r. 1831, dowódzca powstania w Augustowskiem roku 1863, od kilku miesięcy przebywający we Lwowie.

— *Dziennik Polski* twierdzi, że w księgach kolei lwowsko-czerniowieckiej stoi zapisane na wydatek za kupno planów wytycznych tej kolei, 250,000 złr. a w księgach kolei Karola Ludwika jako dochód za sprzedaż tych samych planów 50,000 złr. Różnica wynosi zatem 200,000 złr. Wczoraj zaś twierdziła *Gazeta Narodowa*, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika **darowała** te plany Herzowi.

— Zygmunt **Jarolin**, dozorca gabinetów przy uniwersytecie lwowskim, poderżnął sobie gardło, jak donosi *Gaz. Narodowa*.

— X. Szymon Krupiński wikary w Grybowie, przeniesiony na wikarego przy katedrze w Tarnowie. Zawiadowca kapelanii gr. kat. w Sielcu, X. Michał Czykulak, otrzymał probostwo w Terpiłówce, a tameczny administrator X. Jan Harasymowicz przeniesiony do Sielca. X. Grzegórz Hrycej, zarządzca gr. kat. kapelanii w Demianowie, otrzymał instytucyę tamże. X. Andrzej Dzikowski zawiadowca probostwa rz. kat. w Gniewczynie, otrzymał pomienione probostwo. X. Paweł Sapecki wikary w Dzikowcu, otrzymał probostwo w Sędziszowie.

— Jenerał **Soleille**, o którym była często mowa podczas procesu Bazaina, i którego zachowanie się w Metz naprowadzało na różne podejrzenia, umarł w Tuluzie 15go b. m. Wypadek ten zrodził pogłoskę, że Soleille się otruł; wszelako utrzymują, że był on już od niejakiego czasu chory.

— Jak nam z Wiednia donoszą, p. Władysław **Śmietański** znany w świecie muzykalnym pianista, d. 7 grudnia r. b. w wielkim koncercie orkiestralnym Towarzystwa muzykalnego wiedeńskiego, w którego, koncertach dyryguje p. Brahms, jeden z najsławniejszych tegoczesnych muzyków niemieckich, wykonał koncert Rob. Volkmanna i fantazyę choralną Bethowena (op. 80) z towarzyszeniem orkiestry i udziałem przeszło 200 śpiewaków — z nadzwyczajnem powodzeniem. Zaszczyt, którym p. Śmietański odznaczony został jest tem większy, iż jest on jedynym z polskich wirtuozów, którego w tych koncertach do uczestnictwa zaproszono.

Grę jego mistrzowską tak pod względem doskonałości technicznej jakoteż delikatności w oddaniu myśli kompozycyi krytyka, w gazetach wiedeńskich, mianowicie w czasopismach muzykalnych z wielkiemi pochwałami uznała.

— Ajencya Havasa doniosła, że rząd francuski przyznał cesarzowej Eugenii zamki Fontainebleau i Pierrefonds. Wiadomość ta okazała się mylną; przyznał on jej tylko zbiory tam znajdujące się, które były prywatną własnością cesarza Napoleona.

— Wdowa po zmarłym w Berlinie estetyku Kuglerze mieszkała w Monachium wraz z młodym synem swoim, uczniem szkoły malarskiej, u swego zięcia, poety Pawła Heyse. Młody malarz cierpiał na pacierz, a lekarze dali mu poznać, że z cierpienia tego nie wyjdzie. Zażył więc silną dożę morfiny chcąc się otruć. Matka ujrzawszy go martwym, chwyciła za flaszkę i wychyliła resztę trucizny. Tymczasem lekarze przywrócili otrutego do życia, ale matki już nie. W kilka dni potem, gdy chory został sam na chwilę, zerwał się z łóżka i powiesił się.

— Cenzura rosyjska zakazała następujące książki w październiku. Z tych siedm dzieł zostało pozwolonych z zamazaniem niektórych ustępów, a między niemi Pamiętniki bar. Bennigsena po angielsku o wojnie w Niemczech i Polsce w latach 1805-7. W liczbie zupełnie zakazanych znajdują się: Chodźki „Historya domu Ostrowskich;“ Ostrowskiego „Żywot Tomasza Ostrowskiego;“ powieść „Damian Ruszczyc;“ Pamiętniki Engelhardta; „Wieczorne pieśni;“ Korsaka „Uwagi i przysługi Maryi Panny;“ Kretowicza „Szydłowieccy;“ Nowakowskiego „Droga do szczęścia prawdziwego;“ Śpiewnik dla użytku wiernych chrześcian katolików;“ „Zarysy współczesnej literatury ruskiej;“ „Odpowiedzi wiary i nauki na pytania niewiary i niewiadomości“ (po rosyjsku wyszło w Berlinie); Samarina „Pogranicza Rosyi“ (po rosyjsku w Berlinie).

— Pisma rosyjskie podają szczególny sposób, jakiego używała Carowa Katarzyna II do popisywania się ze znajomością stosunków obszernego swego państwa. Służyły do tego talerze, specyalnie dla użytku Carowej przeznaczone: na każdym z nich była wyrysowana jedna z gubernij rosyjskich z oznaczeniem jarmarków, liczby ludności i innych szczegółów; inne znowu talerze przedstawiały mapy wojskowe ze szczegółowym wykazem fortec i dróg. Carowa stósownie do osoby zaproszonej na obiad, kazała sobie podawać odpowiednią zastawę i zdumiewała gubernatorów lub wojskowych niesłychaną pamięcią drobiazgów, o których oni sami często nie mieli jasnego pojęcia. Była to encyklopedya na talerzu.

Teatr. W niedzielę dnia 21go stycznia: *Król Łokietek czyli Wiśliczanki*, opera w 3ch aktach oryginalnie wierszem napisana przez Dmuszewskiego, z muzuką Józefa Flsnera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 19 grudnia pochmurno; termometr od + 0·8 doszedł do + 2·9 R. Barometr opada; dnia 20 o godzinie 6ej rano stan jego był 328·98, termometru — 1·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 21 grudnia: Śgo Tomasza apostoła; w poniedziałek dnia 22 grudnia: Śgo Zenona żołnierza męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go grudnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 22 b. m.: Jana Trąbki i Franciszka Pająka o kradzież; Floryana Gawina o kradzież; Macieja Ochmańskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Macieja Samka i 2 wspólników o kradzież.

We wtorek d. 23 b. m.: Jana Kumorowskiego o oszustwo; Jakóba Kozaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Waleryi Kaszyczko o gwałt publiczny; Władysława Iglickiego o kradzież; Filipa Cichońskiego i Katarzyny Kowalskiej o kradzież; Jana Wójcika o kradzież; Jana Starzyńskiego i Franciszka Leleja o kradzież.

We środę d. 24 b. m.: Jana Musiała o oszustwo; Jana Feyłeka i 2 wspólników o kradzież; Naftali Picele o kradzież; Stanisława Stanisza o kradzież; Katarzyny Kapuścińskiej o kradzież; Józefa Kopińskiego o kradzież; Jana Chabidy o kradzież; Antoniny Piechoncińcińskiej o kradzież; Franciszki Dymkowskiej o kradzież; Katarzyny Korkuły i Wojciecha Płazowskiego o kradzież; Wiktoryi Steć o kradzież; Dawida Neumora, Piotra Jarosza i Berisza Waltmana o kradzież.

We wtorek odbędzie się także rozprawa prasowa przeciw p. Stanisławówi Gralichowskiemu.

We czwartek i piątek święta; w sobotę rozpraw nie ma.

Kraków 20go grudnia.

Wczoraj stawał przed sądem przysięgłych Izrael **Meyer**, obwiniony o rozpowszechnianie i pokazywanie stereoskopów i fotografij treści niemoralnej. Przybywszy przed kilku tygodniami do Krakowa, pokazywał obrazki te w swej skrzynce po ulicach i placach więcej uczęszczanych, przeważnie uczniom szkół niższych i niedorostkom. Meyer zabronione miał pokazywanie w Krakowie i we Lwowie wszelkich panoram i stereoskopów, mógł tylko ze swą skrzynką chodzić po Galicyi, i wolno mu było pokazywać widoki i t. p. obrazki oczywiście przyzwoite. Mimo to wystąpił ze skrzynką swoją w Krakowie, gdzie go zaraz uwięziono i znaleziono 62 sztuk stereoskopów zawsze i wszędzie zakazanych. Wczoraj tłómaczył się w ten sposób, że rozpocząwszy swój fach, wcale nie miał zamiaru pokazywania zakazanych obrazków, gdy jednak widział, że mu to nie przynosi zysku, nabył ich pewną liczbę, i odtąd los mu się polepszył, bo „państwo“ dużo widzą miast i obrazów, to nie chcą patrzeć na nie przez szkła i zawsze pytają się o „co dobrego.“ Jak kto chciał kupić, to mu je sprzedawał; pokazywał je tylko starszym. Strażnik policyjny jednak, który go aresztował, znalazł między obrazkami „grzecznemi“ także „niegrzeczne,“ przygotowane do pokazywania młodzieży szkolnej, albowiem Meyer właśnie się był ustawił na Małym Rynku, kiedy go dotknęła ręka sprawiedliwości w osobie urzędnika policyjnego.

Przysięgli uznali go jednogłośnie **winnym**, a sąd skazał go na **sześć tygodni** aresztu.

Proces Bazaina.

Po zakończeniu w dniu 1 grudnia przesłuchań świadków, sąd wojenny zostawił na posiedzeniu 3go grudnia wyłącznie głos komisarzowi rządowemu celem usłyszenia jego wniosków. Akt ten niezmiernej obszerności, zajmujący 4 posiedzeń i w dziennikach kilkanaście szpalt, nie dozwala nam nietylko zamieszczać, ale nawet wyciągać zeń wszystkich ważniejszych szczegółów, co tem łatwiej dziś już pominąć można, że wyrok wydany na marszałka i dalsze jego następstwa zmniejszają ważność środków, jakie doprowadziły do tego rezultatu. Chcąc jednak czytelnikom dać wyobrażenie o przebiegu i kolejności owych wniosków, wyjmujemy z nich treść jak najogólniejszą.

Komisarz rządowy jenerał **Pourcet** rozpoczyna od sytuacyi jaką kodeks wojskowy gotuje marszałkowi, zestawiając dwa następne pytania z odpowiedziami.

1. „Czy marszałek Bazaine jest winnym iż kapitulował i wydał powierzoną mu twierdzę, niewyczerpawszy wszystkich środków obrony, jakiemi rozporządzał i nie uczyniwszy wszystkiego co nakazywały obowiązek i honor?“

Odpowiedź twierdząca pociąga za sobą kare śmierci z degradącyą wojskową.

2. „Czy marszałek jest winnym jako dowódzca armii w otwartem polu iż podpisał kapitulacyę, której rezultatem było złożenie broni przez jego wojsko, lub czy wszedłszy w ustne lub pisemne rokowania nie uczynił wszystkiego, co mu nakazywały obowiązek i honor?“

Odpowiedź twierdząca pociąga i w tym jak i w pierwszym razie za sobą karę śmierci i degradacyę wojskową.

Lecz paragraf 2gi art. 200 kodeksu wojskowego dodaje, „We wszystkich innych wypadkach karą jest usunięcie.“ Jenerał rozbiera znaczenie tych wyrazów i dowodzi, że karę tę pociąga za sobą niedoświadczenie i zaniedbanie, mówi on dalej: „Francya oczekuje wyroku, chce wiedzieć, czy naczelny wódz zdradził swój obowiązek przekroczywszy regulamin i ustawy, zgrzeszywszy przeciw prawości i lojalności, zapuściwszy się z nieprzyjacielem w konszachty i zdeptawszy zasady honoru, na których polega bezpieczeństwo kraju i chwała armii. Chce ona widzieć, czy postępowanie naczelnego wodza armii reńskiej nie przyczyniło się do klęsk na innych polach bitw, lub czy może na operacye wojenne w 1870 r. inny złowrogi wpływ nie działał? Oddawszy pochwałę armii Bazaina mówi on: Historya zachowa najsroższe piętno dla jenerała, który zaniedbawszy obowiązku, tylko idąc za głosem ambicyi, gotowym się okazał do najkarygodniejszej czynności.

Zapytuje przeto czy błędy dowódzcy armii reńskiej liczyć należy na karb słabości lub nieświadomości. Gdyby jedno i drugie przyjąć jako okoliczności łagodzące, nie dałby się jednak usprawiedliwić jego sposob działania. Możeż człowiek, którego zaufanie kraju postawiło na czele armii odstępować tak daleko od przykazań honoru i obowiązku?

Jen. Pourcet druzgoce Bazaina swemi dowodami. Metz był otoczony, mówi, jakby żywym murem i nie był atakowany. Ustawa żąda jednak, aby dowódzca lub gubernator twierdzy wtedy dopiero kapitulował, gdy mu już wszelka pomoc obrony jest odjętą. Marszałek Bazaine odwołał się w swojej broszurze na kapitulacyę Klebera w Moguncyi i Masseny w Genui. Massena miał już tylko po dwie uncye zepsutego chleba na żołnierza do rozdzielenia. Z 15 tysięcznej załogi, jaką rozporządzał 3,000 poległo w bojn, a 4,000 było rannych. Oficerowie jego zredukowani byli do ¼ części, a mimo tego wyjednał u Austryaków wymarsz wojska swego z bronią i bagażami, z rozwiniętemi chorągwiami i z przyzwoleniem wznowienia walki po za linią demarkacyjną. „Jeżeli nie otrzymam tych warunków napisał Massena do jenerała austryackiego, przerznę się z pewnością z mojemi 8 tysiącami ludzi.

Jenerał Pourcet przytacza i innych jenerałów, którzy się w podobnem jak Bazaine znajdowali położeniu. Podczas wojny hiszpańskiej oblegała w Almeidzie cała armia Wellingtona jenerała Brenier, który miał 1,500 ludzi. Wysadziwszy w powietrze wały i materyał wojenny, przerznął on się z najboleśniejszemi stratami. A Bazaine, który miał 150,000 ludzi, nie usiłuje nawet przełamać linij nieprzyjacielskich.

Aby jeszcze większe zwalić brzemię na oskarżonego przytacza jenerał Pourcet wypadek jenerała Mortier. Znajdował on się w Stein otoczony przez 35,000 Rosyan i miał przeciw nim tylko 500 ludzi. Zaproponowano mu kapitulacyę; odmówił jej, nadeszła odsiecz i Montier postawił na swojem.

Bazaine rzekł do jenerała Lapasset, który z dywizyą swoją chciał się przedrzeć przez linie nieprzyjacielskie. „Daj pan temu pokój, ocalimy się razem chociażby ucieczką. Niech to jednak zostanie między nami.“ Gdyby armia wiedziała o tej rozmowie, byłaby może sama przerznęła się przez linie nieprzyjacielskie.

Jenerał Pourcet przechodzi do szczegółów i dowodzi w duchu oskarżenia jenerała Rivière, że marszałek w peryodzie poprzedzającym obsaczenie nic nie uczynił, aby nieprzyjacielowi stawić przeszkody. Bitwę pod Borny stoczył on bez zmuszających go do tego powodów; w bitwie pod Rezonville mógł był odnieść zupełne zwycięstwo i otworzyć sobie drogę do Verdun, lecz myślał zawsze o zabezpieczeniu związku z Metzem. W bitwie pod Saint Privat brakowało najelementarniejszej baczności i pieczy; poświęcił on prawe skrzydło, a mianowicie bohaterski korpus Canroberta przemocy nieprzyjaciela, podczas gdy gwardya i rezerwy naderemnie czekały na rozkaz, sam zaś późno ukazał się na polu bitwy. Za klęskę tę i jej następstwa jest on przeto odpowiedzialnym. Cały jego sposób działania między 12 i 18 sierpnia dowodzi, że chciał pod murami Metzu pozostać i los swej armii od losów Francyi odłączyć.

Następnie mówi oskarżyciel o misyi majora Magnan, i o depeszy nadeszłej 23go do Metz, która donosiła o marszu armii szalońskiej ku Mozie. Postępowania Magnana trudno policzyć na karb opieszałości i braku odwagi, znanym był bowiem jako inteligentny i dzielny oficer; musiał więc być w tem cel osobisty. Co się tyczy pułkownika Stoffel, mówi oskarżyciel: „Wiecie panowie że depesza przeznaczona dla marszałka Mac-Mahona, jedynie ważna z trzech, jedyna która zawierała zastrzeżenie, mogące wywrzeć wpływ na cały przebieg operacyj, nigdy nie doszła rąk jego, chociaż dostała się do kwatery cesarskiej w Courcelles. Ani kopii jej wysłanej z Givet ani tej, którą z Longwy wyprawiono, ani wręczonego przez pułkownika Stoffel oryginału nie udzielono marszałkowi.“ Niemniej surowo sądzi oskarżyciel zeznania p. Mornay Soult oficera ordynansowego Bazaina: „Według własnego zeznania p. Mornay, było wszystko, co nam tu podał jako wyraz prawdy, skutkiem porozumienia między nim a marszałkiem.“ Co się tyczy rady wojennej 17go sierpnia w Grimont, Bazaine zamilczał swoim dowódzcom korpusów umyślnie o licznych depeszach, które od 17go zamienił z cesarzem, jakoteż o wszystkiem, co się odnosiło do formacyi i operacyj armii szalońskiej. Nie podlega wątpliwości według zeznania marszałka Canroberta, iż dowódzcy korpusów wiedząc o ruchach Mac-Mahona byliby naglili aby wyruszyć natychmiast; i podać rękę spieszącej na pomoc armii. Utarczki pod Sainte Barbe (26 sierpnia) i Noiseville (31 sierpnia i 1go września) dowodzą, że Bazainowi oddalenie się od Metz nie było na rękę. „Zapytuję przeto, mówi oskarżyciel czy Bazaine w swem zachowaniu się względem armii szalońskiej, nie przewinił ciężko przeciw obowiązkom i honorowi.

Odtąd coraz wyraźniejszemi były: idea polityczna i zamiary osobiste w postępowaniu marszałka. Po Sedanie uważał on dalszą wojnę za niepodobną i chciał wmówić to w swoją armię. W tym celu sfabrykowany został rozpaczliwy raport z 13 sierpnia pana Deboins o kapitulacyi Strasburga. Wiedząc od licznych emisaryuszów pełną prawdę o wypadkach pod Sedanem i Paryżem, użył je marszałek za pretekst do zapytania ks. Fryderyka Karola, widocznie aby zyskać teren do dalszych układów. Był to pierwszy zbrodniczy krok na drodze porozumienia się z nieprzyjacielem. Jeszcze 15go września wydany był rozkaz dzienny, który urzędownie uznaje rząd narodowy, lecz zaraz wypiera się marszałek tego aktu i idzie za swoją złą gwiazdę.

Według zeznań Regniera posunął on się aż do wywoływania rokowań z nieprzyjacielem. Nad dalszem jego porozumiewaniem się z wodzem nieprzyjacielskim leży zawsze jeszcze zasłona, gdyż Boyer spalił przed swym wyjazdem całą korespondencyę, a służba forpocztowa uorganizowaną była w osobistym interesie marszałka. Pewnem jest jednak, że od 11 września nieprzerwana między obu wodzami trwała korespondencya.

Poufny marszałka Arnous Revière miał w rękach wszystkie nici, a wkrótce pisemne doniesienia zamieniły się w ustne zwierzenia.

Zeznania jenerała Bourbaki nie każą wątpić że już 24 września marszałek przesłał przez Regniera sformułowany projekt konwencyi do nieprzyjacielskiej głównej kwatery i do tego stopnia się zapomniał że wyraźnie Regnierewi oznaczył 18 sierpnia jako ostateczny termin, do którego twierdza trzymać się może. „24 września zatem, gdy armia największą jeszcze część środków działania posiadała, zdolną była do energicznych wysileń i zaopatrzoną była w żywność prawie na miesiąc, marszałek proponował konwencyę, która ostatnią uorganizowaną siłę, pozostałą Francyi, poświęciła, podczas gdy obok wojny jeszcze walka domowa miała wybuchnąć. Moglibyśmy na tem poprzestać i zapytać was panowie, czy tym krokiem marszałek nie zawinił przeciw swemu obowiązkowi, gdybyśmy odpowiedzi nie byli pewni. Lecz zadanie nasze jest przykrzejsze, gdyż długa jest jeszcze lista grzechów, jakie marszałkowi przypomieć musimy“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Organizacya rządowych kas zaliczkowych.

Ogłoszenie Ustawy ekonomicznej dlatego się podobno opóźnia, że razem z nią mają być ogłoszone instrukcye ministeryalne, nad któremi obecnie pracują w ministerstwie.

Co do organizacyi kas zaliczkowych, to zarząd naczelny ma być złożony w ręce komitetu centralnego, do którego pp. Winterstein, Isbary i Goegl stanowczo już przeznaczonemi zostali. Ostatni dwaj panowie są członkami Izby handlowej wiedeńskiej, a zamianowanie ich na członków naczelnego komitetu ma być gwarancyą, że potrzeby handlu i przemysłu przeważnie uwzględnionemi zostaną. Przypuszczamy, że to pod ich wpływem rzeczywiście nastąpi, boimy się tylko, żeby ważność handlu i przemysłu opierającego się o Wiedeń nie przeceniali ze szkodą nierównie dla monarchii ważniejszego handlu i przemysłu prowincyonalnego.

Do narad odbywających się obecnie w ministerstwie tak nad zamierzoną organizacyą kas zaliczkowych, jak i nad instrukcyą, której ogłoszenie jednocześnie z ogłoszeniem Ustawy ekonomicznej ma nastąpić, należą, oprócz członków przeznaczonych do naczelnego komitetu, jeszcze p. Lucam z Banku Narodowego, p. Hornborstel z Zakładu kredytowego i Dr. Bunzel dyrektor Towarzystwa eskontowego. O te instytuta bowiem oprzeć się ma organizacya kas zaliczkowych i to w ten sposób, że w Wiedniu kasa eskontowo-zaliczkowa ma się znajdować w Banku Narodowym, a kasa dająca na towary i efekta giełdowe, w zakresie jaki im szczegółowe instancye naznaczą, ma być połączoną z jedną z dwóch ostatnich instancyj, lub z obiema razem.

Na prowincyi zaś kasy zaliczkowe mają być urządzone przy filiach Banku narodowego i przy filiach Zakładu kredytowego, gdzie się takowe znajdują. Zarząd zaś interesów złożonym ma być w ręce komitetów miejscowych.

Zakładanie kas zaliczkowych nie ma się jednak ograniczyć jedynie na miejsca, gdzie się filie Banku narodowego i Zakładu kredytowego znajdują, ale owszem urządzone być mają **wszędzie, gdzie tylko względy na handel i przemysł wymagać tego będą.** W każdem miejscu, gdzie się znajdą potrzeby wymagające założenia kasy oszczędności, ma być zamianowanym komitet miejscowy, a kasowością zajmą się w takim razie kasy rządowe.

Z małego zajęcia, jakie dotąd w Wiedniu obudzał handel i przemysł prowincyonalny, wnosićby można, że w ogólności w Wiedniu, a w szczególności w komitecie naczelnym wiedeńskim wiele bardzo stosunków prowincyonalnych, potrzebujących nagłego zasiłku, będzie jak najzupełniej nieznanych. Nie wypada więc wyczekiwać w bezczynności szczęśliwego jakiegoś wypadku, któryby wpływowe koła wiedeńskie o zachodzących potrzebach miejsc odległych mógł zaznajomić, ale **zgłaszać się wypada jak najprędzej o założenie kas zaliczkowych do ministerstwa handlu, a o poparcie swych starań do Izb handlowych, w których obrębie znajduje się miejscowość pragnąca kasy zaliczkowej.** Bez zabiegliwego starania się na tej drodze większa część stosunków prowincyonalnych zostanie najniezawodniej zaniedbaną, a późno zgłaszającym się dostanie się w miejsce pożądanego zasiłku, odpowiedź, że szczupłe fundusze przeznaczone na te cele już wyczerpnięte zostały. Pośpiech w zgłaszaniu się i jasne przedstawienie potrzeb i ich rozległości są nieodzownemi warunkami zyskania pomocy rządowej, na którą się kraj cały składa i która się dla tego wszystkim bez różnicy należy.

Co do instrukcyj, jakie wydane być mają, to wszelkie domniemania, w czasie kiedy się nad niemi dopiero narady odbywają, zdają nam się przedwczesne. Z tego, co dzienniki wiedeńskie o nich rozgłaszają, podniesiemy tylko jeden szczegół, który zdaje się być tem prawdopodobniejszym, że w razie, gdyby taki zamiar w kołach wpływowych rzeczywiście nie istniał, toby go dzienniki wiedeńskie rozgłaszaniem swem nie podsuwały. Otóż instrukcye te, co do Wiednia, mają być bardzo szczegółowe i zakreślać mianowicie ściste granice między eskontą wexlową i zaliczkami na towary z jednej, a zaliczkami na efekta giełdowe z drugiej strony; na prowincyi zaś, której stosunki chwilowe szczegółowo w Wiedniu znane być nie mogą, ma być komitetom miejscowym dane jak najszersze pełnomocnictwo, tak pod względem ocenienia pewności osób zgłaszających się po zasiłki, jak i pod względem rodzaju udzielania ich. Wiadomości te i z tego względu zdają się być prawdopodobnemi, że tylko przez ściste zastosowanie wyrażonych w nich zasad, wymiar zupełnej sprawiedliwości osiągniętym być może.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 grudnia.

Edykta: Sąd del. m. we Lwowie wzywa Aloizego Bossawa czyli Bosaka zmarłego 1858 r. w Petersburgu.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia Stanisława Smalawskiego o nakazie zapłaty Izraelowi Rockachowi 215 zł.— W sądzie pow. w Brzesku 13go stycznia licyt. egzek. real. N. 30 w Żerkowie.— Sąd kraj. krakowski zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Loebla Arensfraua kupca w Wiśniczu.

Obwieszczenie: W pow. dyrekcyi skarbu w Krakowie 23 grudnia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumc. w okręgach dzierżawnych Krzeszowice, Milówka, Sucha.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 grudnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Tekla Sandecka z Warszawy. Józef Stribrny kupiec z Startenbachu, Michał Bronikowski ob. z Tarnowa, Piotr Rudzki wł. d. z Kongresówki, Antoni Łącki wł. d. z Kongresówki, Adam Towiański ob. z Wilna, Teofil Podsański aptekarz z Dynowa, Leonard Pyrkasz Dr med. i Adolf Batkowski ob. z Miechowa, Jan Dydyński ob. z Krzemieńca, Jan Szopski ob. z Pieskowej Skały, Bogusław Kleszczyński inżynier z Krzeszowic.

HOTEL POLLERA: Teodor Straka z Wiednia, Emil Winter z żoną z Wiednia, Jerzy Wollenhaupt kupiec z Prus, Szymon Schindler kupiec z Brodów, Jakób Petak ze Lwowa, Arnold Lütgert z Oestlinghausen, Edward Kapliński z Warszawy, Franciszek Szeligowski ze Lwowa, Maurycy Grand kupiec z Francyi, Józef Falter z Wiednia, Ignacy Löwy z Krzeszowic, Bogusław Mathner z Poznania, Witold Przeradzki z Kongresówki, Bolesław Kałuski z Wysoka, Emil Zuckermandl fabrykant z Wiednia.

HOTEL SASKI: Aleksander Piechowski z Warszawy, Ludwik Górski wł. d. z Warszawy, Aleksander Walewski z Warszawy, Oswald Amster z Wiednia, Adolf Jordan właś. dóbr z Galicyi.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Czerniowce 19 grudnia. Deputowani opozycyi, którzy nie usprawiedliwili swojej nieobecności, a mianowicie: Hormuzaki, Petrino, Lubul, Styrza, Łukasiewicz, Prunkul i Wasilko, pozbawieni zostali uchwałą Sejmu mandatów.

Wersal 18 grudnia, wieczór. Dziś na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wytoczyły się przy budżecie wojennym długie rozprawy nad poprawką, żądającą podwyższenia o 5 milionów kredytu na koszta powołania drugiej połowy kontyngensu. Sprawozdawca Castellane oświadcza, iż żądany kredyt jest dostateczny, i dodaje, że reorganizacya militarna posuwa się lubo powoli, i że kraj nie cofa się przed ofiarami, których się od niego zażąda, ale pomny jest przykładu Prus po bitwie pod Jeną. Minister wojny wykazuje, że równoczesne zwołanie całego kontyngensu wielkie znajduje trudności, lecz upewnia, że wszyscy rekruci powołani do służby, stopniowo stawać będą pod chorągwie. Minister handlu zaklinał Izbę, aby nie naruszała równowagi w budżecie. Wreszcie odrzucono poprawkę.

Rzym 18 grudnia. Poselstwo hiszpańskie otrzymało zawiadomienie od Castelara, aby przygotowało pałac legacyi dla arcybiskupa Walencyi, (który otrzymał kapelusz kardynalski). Poseł francuski Fournier przybędzie tu dla złożenia listów odwołujących go. Liberały gotują mu owacyę.

Bern 18 grudnia. Rada stanów zatwierdziła podobnie jak Rada narodowa zniesienie wszelakiej jurysdykcyi duchownej, zakaz co do Jezuitów, rozciągnięcie kompetencyi Związku na inne zakony; niedozwolenie zakładania nowych klasztorów i przywracania dawniej zniesionych, a wreszcie zarządziła, aby władze cywilne zajmowały się księgami stanu cywilnego i pogrzebami.

Haga 18 grudnia. W Izbie niższej oznajmił minister kolonij Van de Putte, że otrzymał następującą depeszę od jenerała Van Swieten z Pulo-Penang z d. 17 b. m. o godz. 6¾ wieczór: „Warownia Cottoperale u stóp Moesapi leżąca, została zdobytą. Wojsko holenderskie straciło 6 ludzi zabitych i 38 ranionych; nieprzyjaciel zostawił 85 ludzi zabitych. Posuwamy się w górę rzeki Aczynu“. Minister rzekł dalej, że telegram biura Reutera o mniemanem zaskoczeniu Holendrów jest mylny i polega na czczych pogłoskach. Rząd zabronił dalszego wysyłania depesz z Penangu przed wysłaniem depesz rządowych.

Haga 18 grudnia. Król przyjął dymisyę ministra marynarki i powierzył tymczasowo jego tekę ministrowi kolonij.

Kragujewacz 18 grudnia. Na interpelacyę w sprawie Zwornika i na zapytanie o połączenie kolei żelaznych odpowiedział prezes ministrów, że dotyczące układy są w toku i nie można bez szkody głosić ich szczegółów. Sejm poprzestał na tem oświadczeniu.

Konstantynopol 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi co do objętości okrętów na kanale Sueskim, członkowie komisyi podpisali sprawozdanie wypracowane przez podkomitet, poczem prezes zamknął zgromadzenie wyraziwszy mu podziękowanie.

Gibraltar 18 grudnia. Otrzymano tu wiadomość, że Sułtan Marokański ruszył do Fezu przeciw pretendentowi Emkadio, który z wojskiem swojem stanął pod Fezem. Miasto Fez zamknięte i w mieście panuje spokojność, ale na drodze między Marokiem a Fezem łupiono karawany.

Dziś wyłazi szydło z worka w dziennikach wiedeńskich. Wracają one jeszcze prawie wszystkie, a przynajmniej tak zwane wiernokonstytucyjne, do wypadku głosowania nad wnioskiem ks. Czartoryskiego we środę w sejmie lwowskim. I znów po chwały za postępowanie pełne politycznego rozumu, ale oraz, jak gdyby z zapytaniem, zkąd to Polacy tak znakomitego rozumu nagle nabyli? Naturalnie, nie przez Ducha Śgo — bezwyznaniowe dzienniki wiedeńskie nieuznają tego wpływu — a więc ktoby się spodziewał: Sejm lwowski był tak rozumny, że wniosku ks. Czartoryskiego do komisyi nie odesłał, dla tego, że.... wybory bezpośrednie do Rady państwa zaprowadzone! Kto nie wierzy, niech czyta obie *Pressy*, starą i nową, a z każdej się dowie, że Polacy dla tego tak prędko przyszli do posiadania rozumu politycznego, że przez wybory bezpośrednie wybranymi zostali do delegacyi nie sami stronnicy szlachty, ale Rusini i.... Niemcy — to jest żydzi, tak bowiem *Presse* swych współwyznawców w Galicyi nazywa. Ależ jeśli mogło to wpłynąć na delegacyę do Rady państwa, to na skład Sejmu wybory bezpośrednie nie miały żadnego znaczenia... Takby się zdawało, ale inaczej twierdzi *Presse*; w niej rozum polityczny, to wybory bezpośrednie, Rusini, żydzi itd. Wszak dawno przeczuł to Molier, podając jako argumenta znane: *Barbara, coelarent, Darii, ferii* itd.

Zresztą, nie dziwią nas tak bardzo te elukubracye, bo to tylko resztki reminiscencyi z czasów przed reformą wyborczą. Dzienniki wiedeńskie mają bowiem zawsze jakieś smoki i specyfiki. Dawniej wszystkiemu był zawsze winien konkordat, jak dziś Jezuici, to smoki; dawniej znów na wszystko poradzić mogły wybory bezpośrednie, tak dziś środek jeneralny na wszystko ustawy konfesyjne, to specyfiki. Ale zadziwiać może, że dzienniki cieszą się z tej kombinacyi z Rusinami i.... Niemcami galicyjskimi, która jest koalicyą i tworzy z nich partyę rządową. My takiej partyi w Sejmie lwowskim nie chcemy widzieć w owej większości, która się przeciw odesłaniu wniosku do komisyi oświadczyła, bo naówczas mniejszość byłaby partyą opozycyjną — a tem nie jest. Widocznie dzienniki wiedeńskie nie zastanowiły się pierwej nad skrutynium, zanim napisały o koalicyi, z której się cieszą i bardzo niezręcznie gabinetowi takiej partyi rządowej winszują.

W liście lwowskim podajemy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia w Sejmie lwowskim, i porządek dzienny dzisiejszego. Według odebranych wiadomości, Sejm odbędzie we wtorek 23go b. m. ostatnie przed świętami Bożego Narodzenia posiedzenie. Poczem nastąpi przerwa pięciodniowa, a najbliższe posiedzenie ma się odbyć w poniedziałek 29 b. m.

Wybory do parlamentu niemieckiego naznaczone są na d. 10 stycznia. W Poznańskiem postawiono w kilku okręgach wyborczych kandydaturę znakomitych kapłanów a między nimi na pierwszem miejscu Prymasa Ledóchowskiego.

We czwartek obradowała Izba deputowanych w Berlinie nad drugiem czytaniem ustawy o urzędach stanu cywilnego i o małżeństwach cywilnych. Cztery godziny trwały obrady nad §. 1, 2 i 6. Mówi zaś §. 1 o utrzymywaniu ksiąg stanu cywilnego przez urzędników od rządu ustanowionych; §. 2 o podziale teritoryalnym pod względem okręgów stanu cywilnego, gdyż oczywiście nie uznaje projekt właściwego podziału na parafie, lecz oznacza okręgi albo wielkie gminy, i o zastępcach urzędnika stanu cywilnego, a §. 6 pozwala mianować księży urzędnikami stanu cywilnego, ze względu na te osoby, które zechcą się do księdza zgłaszać, wszelako udzielanie księżom takich urzędów nie wyklucza ustanowienia właściwego urzędnika. Wniosek względem wykluczenia księży odrzucono 208 głosami przeciw 160; dalej zaś przyjęto poprawkę, że księża mogą tylko do d. 1go stycznia 1877 sprawować urząd stanu cywilnego, ale odrzucono §. 6, przeciw któremu oświadczyła się lewica, środek i Polacy. Przez odrzucenie tego paragrafu, dwa wzmiankowane powyżej zmieniają swój charakter ze względu na księży; §. 4 i 12 tyczące się wynagrodzenia urzędników stanu cywilnego, opłat i kósztów, które rząd chce zwalić na gminy, odesłano do komisyi budżetowej dla zasięgnięcia jej zdania. Izba wyższa nie czekając, co się stanie z ustawą pomienioną, uchwaliła, rozjeżdżając się na święta, że ustawa, jaka wyjdzie z Izby niższej, ma iść wprost do komisyi Izby wyższej. Obrady d. 18 tyczyły się tylko strony zastosowawczej, gdy kwestye zasadnicze prawie wyczerpane zostały dnia poprzedniego. Mowy miane z tego powodu d. 17 b. m. były bardzo żarliwe, a najciekawszemi są Bismarka i Gerlacha, dwóch niegdyś przyjaciół osobistych i politycznych, z których pierwszy został naczelnikiem rządu a drugi naczelnikiem opozycyi konserwatywnej; pierwszy przeszedł do obozu radykalnego, drugi stanął bardzo blisko obozu katolickiego.

Germania rozbiera mowę Bismarka i bardzo ją cierpko ocenia, ubolewając, że nie wolno jej z taką mówić swobodą, jak mówił Bismark, aby mu odpowiedziała stosownie na jego zarzuty, iż biskupi są rewolucyonistami. Wyraźnie chciałaby *Germania* wykazać, że Bismark jest właściwie rewolucyonistą, który przewraca do góry nogami zasady i pojęcia społeczne i polityczne. Przypomina więc tylko „przyjacielowi Klapki i Garibaldego“, że biskupi mają sumienie, co znaczy, że on go niema; biskupi nie przygotowują z wiedzą rewolucyi, jak „niektórzy dyplomaci.“ Wreszcie przypomina *Germania* Bismarkowi, że w sejmie oświadczył był niezbyt dawno, iż „nowy dogmat kościoła katolickiego, w który wierzą miliony Niemców, musi być szanowany od rządu.“

Dziś odbywa się pogrzeb cesarzowej Elżbiety. Z całych Niemiec zjechali do Poczdamu książęta panujący, a z Wiednia Arcyks. Karol Ludwik, z Petersburga zaś W. Ks. Mikołaj. Cesarz Wilhelm sam jeden nie będzie na pogrzebie, bo zdrowie jego mimo uspakajających biuletynów nie jest wcale ustalone. Jest to początek końca.

W tych dniach przerywają na ferye świąteczne wszystkie ciała prawodawcze obrady swoje. Zgromadzenie wersalskie przerywa dziś prace swoje do Trzech Króli. Po uchwaleniu budżetu przyjdą tam interpelacye bonapartysty Haentjensa o potrzebie stawiania kandydatur rządowych i jenerała du Temple legitymisty, o poparcie Papieża, a następnie żółta księga da sposobność do polemicznych obrad, wreszcie ustawa municypalna a w końcu sprawozdanie komisyi konstytucyjnej, która się nie spieszy z wygotowaniem ustaw organicznych.

W poniedziałek ma się odbyć konsystorz jlny, na którym nastąpią nominacye kardynałów; inne doniesienia naznaczają jego odbycie na dzień wczorajszy. Dziś tydzień podaliśmy w liście rzymskim nazwiska domniemanych nominatów. *Fanfulla* powiada, że obce rządy wstrzymały się tym razem od wszelkiego wpływu na nominacye kardynałów, i stawia to jako dowód niezawisłości Stolicy Śtej do Włoch. Jest to tylko dowód, że Papież nie ulega wpływom dworów.

Sejm duński przystąpił wprawdzie do obrad nad budżetem, poznawszy swój niekonstytucyjny krok, gdy, jak czytelnicy przypomną sobie, nie chciał brać budżetu wcale pod obrady, dopóki obecny gabinet pozostanie u steru rządu; ale pomimo ustąpienia pod tym względem, zażądał w adresie do króla usunięcia gabinetu. I ten krok jego nie odpowiada formom konstytucyjnym. Reprezentacya wyraża gabinetowi wotum nieufności albo odrzuca wnioski jego, i to takie, które mogą stanowić kwestyę gabinetową, a w tym rzędzie głównie wnioski budżetowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 20 grudnia *(pryw.)* Sejm odrzucił wniosek Kocyłowskiego i towarzyszy o zniesienie Rad powiatowych; następnie uchwalił zniesienie okręgu cłowego Brodzkiego. Gniewosz interpeluje Wydział krajowy o nieprawidłowe zamknięcie rachunków.

Zadar 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił namiestnik sejm, że Cesarz ze względu na panujący w Dalmacyi głód, uznał za stosowne przeznaczyć 150,000 złr. z funduszów państwa, za poprzedniem jednak zezwoleniem Rady państwa. Na wniosek Klaicza uchwalono jednomyślnie wyrazić za to N. Panu uczucia wdzięczności. Przyjęto również wniosek, aby sejm objawił podziękowanie namiestnikowi za starania jego około dobra prowincyi.

Londyn 19 grudnia Na meetingu protestanckim dnia 27 stycznia następujące rezolucye będą postawione: Zgromadzenie wyraża uczucia podziwienia, z powodu listu cesarza Niemieckiego do Papieża; Zgromadzenie wyraża najgłębsze sympatye swoje ludowi niemieckiemu w walce z ultramontanami. Uchwały te przesłane będą cesarzowi Wilhelmowi i ludowi niemieckiemu.

Haga 19 grudnia. Izba niższa po żwawych obradach, w których opozycya natarczywie uderzała na rząd z powodu wojny w Aczynie, uchwaliła 46 głosami przeciw 17 budżet kolonij.

Madryt 19 grudnia. Działanie wojsk przeciw Kartagenie posuwa się śpiesznie. Na przedmieściu San Antonio, 12,000 metrów od rogatki Porta Madrid, urządzono baterye wyłomową.

Belgrad 20 grudnia. Sejm uchwalił postawienie w stanie oskarżenia byłego ministra wojny, pułkownika Beli Markowicza i wybrał komisyę z 9 członków dla prowadzenia śledztwa (obecnie jest ministrem wojny pułkownik Protycz. *Red.*).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 grudnia

(Wartość kuponów do 22 grudnia.	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 25	108 —	—
Kupony srbr. płatne	109 —	107 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rsr.	154 —	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	69 50	68 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 44	5 34	—
Napoleondor 1 sztuka	9 14	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 75	67
4% listy zast. (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	1 90
5% „ „	79 25	77 25	2 37½
5½% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 61¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	85
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	85
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	99
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	80 —	1 85
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	2 85
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	96 50	94 —	2 85
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 50	75 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 90
„ „ hipotecz. z 200%	204 —	200 —	3 80
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	228 —	225 —	4 93¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	141 50	138 50	1 41⅔
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 —	92 —	1 42½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 25	92 75	1 99
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 —	1 99
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	2 48½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	23⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

Wiedeń 19 grudnia

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 60	69 50
5% „ „ „ srebr.	74 —	73 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 —	— —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 75	76 25
„ „ „ galicyjskie	76 75	76 —
„ „ „ bukowińskie	— —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	73 75	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr.	94 50	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 80	91 65
4 „ galicyjskie	— —	71
5 „ „	— —	77 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 —
5 „ węgierskie listy	81 25	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	92 —	91 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	81 50	81 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 75	118 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	292 —	287 —
„ „ 1854	97 50	97 —
„ „ 1860	102 50	102 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	76 50	76 —
„ Comorente	29 —	27 50
„ Kredytowe	173 —	172 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 —
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12
„ tureckie 400 frank.	51 20	51 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	998 —	996 —
Zakładu kredytowego	234 50	233 50
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	508
Kolei północ Ferdynanda	2085	2080
Kolei rządowej fr. a.	338 —	337
„ zachod. c. Elżbiety	223 50	222 50
„ Pardubickiej	—	—
„ Południowej	67 50	167 25
„ Galicyjskiej	227 50	226 50
„ Czerniowieckiej	140 —	139
„ Albrechta	120 50	119 50
„ węg. półn.-wschod.	100 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 —	153 —
„ Koszycko-Bogumił.	143 50	143 —
„ Siedmiogrodzkiej	142 —	— —
„ Cisańskiej	196 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	49 —	48 —
„ austryack. półn.-zach.	199 —	198 —
„ Franciszka Józefa	216 —	214 —
Banku anglo-austryackiego	133 50	133 —
„ anglo-węgierskiego	27 —	26 50
„ austryackiego ogólnego	30 —	29 —
Zakładu Kredytowego węg.	132 —	131 —
Banku franko-austryackiego	29 50	29 —
„ franko-węgierskiego	20 —	18 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	58 50	58 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	11 —	10 50
„ dla obrotu ogólnego	108 —	107 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	34 —	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	139 50	138 50
Emissya z r. 1867	131 —	130 75
„ południowa St. 500 fr.	112 —	111 50
Bony 1870—1874 6%	— —	—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	105 —
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 75	73 25
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 50	85 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 50	95 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 42	5 41
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 10
Fryderyki	— —	—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69⁷⁵	1 69⁵⁰

Lwów 18 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
„ cesarski	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 —	79 —
„ „ „ „ 4%	73 35	72 35
„ „ Banku hipoteczn.	82 75	81 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 75	75 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	227 50	225 50
„ „ lwowsko-czernio.	140 50	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 18 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 60	94 30
„ „ 2 „ „	93 85	93 55
kupon „	—	1 98⅝
„ „ nowe „	93 00	92 70
kupon „	—	2 44⅘
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
kupon „	—	18⅝
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 50	93 75
„ „ bydgoska	70 50	70 —
„ „ terespolska	113 25	112 25
„ „ łodzka	102 —	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

NAKŁADEM
Drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie
wyszedł

KALENDARZ
ścienny
na rok
1874

w formacie nader praktycznym, drukiem trzykolorowym, zawierający w sobie: Kalendarz Rzymsko-Katolicki — Kalendarz Żydowski — odmiany światła księżycowego — tabelkę stemplową — opłaty od listów — pociągi na kolejach żelaznych w związku z Krakowem.

Cena **25** cent.

Nabyć można w kancelaryi Drukarni przy ul. Różannéj pod L. 413 i w Księgarni p. A. Nowoleckiego.
(2144-4-)

Z początkiem stycznia wyjdzie nakładem drukarni „*Gazety Narodowéj*" w przekładzie polskim sławne dzieło: **Żydzi i Kahały** zawierające nader ciekawe i ważne wyjaśnienia o niebezpiecznej, tajnej organizacyi żydów, wystósowane, głównie przeciw chrześcianom. Pierwotną edycyę tego dzieła żydzi wykupili zupełnie tak, że się nawet w handlu nieokazało. (2195-2-3)

Ażeby rozpowszechnienie dzieła tego jak najwięcej ułatwić, rozpisujemy na nie sybskrypcyę, w której to drodze cena egzemplarza wynosić będzie z wraz z przesyłką tylko 1 złr. 30 c. Kwotę tę najdogodniej przesłać za przekazem pocztowym pod adresem: Drukarnia „*Gazety narodowéj*".

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LĄUROWYCH LISCI
pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (2211-3-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

STARANNE UTRZYMANIE ZEBÓW GEBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(1251-9-)

A. Maczuskiego
cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-18-24)

G. A. W. Mayera syrup piersiowy.
Środek domowy

słynny od 18 lat we *wszelkich* ze zaziębień itd. itd. spowodowanych *cierpieniach szyi i piersi*, w Paryżu w r. 1867 *odznaczony*, jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*, — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta*. (1909-3-)

Bardzo wiele świadectw o dobrym skutku tego syropu nadchodzi corocznie i mogą być przejrzane w powyższych miejscach.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie d. 2 Stycznia 1874 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-19)

Bilety wizytowe, z powinszowaniem Nowego roku, arkusze gratulacyjne noworoczne, porządki tańców i wszelkie litograficzne roboty, dostarcza na zamówienie punktualnie, szybko i po tanich cenach

Litografia M. Salba
w Krakowie, przy ulicy Różannéj pod L. 413.
(2309-2-3)

Nakładem autora wyjdzie z druku w pierwszej połowie 1874 r

dzieło pod tytułem

SŁOWNIK MUZYKÓW POLSKICH

dawnych i nowoczesnych, kompozytorów; wirtuozów, śpiewaków, instrumencistów, lutnistów, organmistrzów, poetów lirycznych, i miłośników sztuki muzycznej, zawierający krótki rys muzyki w Polsce, opisanie dawnych instrumentów, z muzyką i portretem autora przez **Wojciecha Sowińskiego**, członka honorowego Akademii krakowskiej, członka Towarzystwa muzycznego we Lwowie i Towarzystw francuskich „Filotechnicznego" i „Dzieci Apollina" w Paryżu.

Dzieło to obejmować będzie około trzydziestu arkuszy, w formacie wielkiej 8-ki, i kosztować będzie w prenumeracie 2 złr. 50 c. Po wyjściu dzieła cena znacznie powiększoną zostanie.

Nazwiska szanownych prenumeratorów będą wydrukowane na początku dzieła.

Prenumeratę przyjmuje Administracya „CZASU" w Krakowie. (2316-1-3)



HANDEL
H. Fritscha
W KRAKOWIE
otrzymał transport

Herbaty
prawdziwéj chińskiéj

w różnych gatunkach — z tego samego źródła, co dawniéj sprowadzał były dom handlowy pod firmą: Antoniego Hölzla.

Szczególniéj zwraca uwagę na jeden gatunek herbaty, znaną **familijną** po 2½ złr. za funt.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Osoby na prowincyi mieszkające, raczą adresować żądania swoje wprost do handlu, a herbata w oplombowanych paczkach, będzie natychmiast odesłana. (2125-9-)

☞ Handel tenże poleca się także

z winami

w różnych gatunkach, tak węgierskich jako też zagranicznych. Szczególniej wina czerwone, mając znaczne zapasy od lat kilku z dobrych zbiorów, sprzedaje po cenach zniżonych jakoto: butelka starego Erlauera 65 c. Vöslauera 80 c. francuskie St. Julien 80 c. i 1 fl. Zaś win różnych dostać można tak na butelki jakoteż garnce i beczki.

KANTOR WYMIANY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie
w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905-9-12)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Kupon styczniowy z 1874 r. od akcyj c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego ściągnięty będzie począwszy od 2 Stycznia 1874 za wypłatą **złr. 10 w. a.**

we Lwowie przy kasie głównej
w Krakowie w **Czerniowcach** w **Samborze i Tarnopolu** we filiach.
w Wiedniu Bank i Wechselgeschäft der Niederoesterreich. Escompte Gesellschaft

Lwów 16 Grudnia 1873.

(2365-1-3) **Dyrekcya.**

Do handlu mego sprowadziłem świeżo wielki zapas **zabawek dziecinnych, prawdziwe toruńskie pierniki,** rozmaite **koszyczki** i wszelkiego rodzaju **hafty włóczkowe na kanwie** sprzedając je po najprzystępniejszych cenach.

Kupującym większą ilość ustępuję stosowny procent. (2157-4-4)

T. Sobolewski
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj Nr. 329.

Materye jedwabne
Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
w Wiedniu, Seilergasse.
Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (2161-5-)

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia **zmniejsza się cena frachtu**, która w taryfie przewozowej dla linii łączącej Brody z Radziwiłowem dla klasy normalnej od centnara cłowego na 4·5 kopijek postanowioną była, **na 2·7 kopijek od cent. cłowego.**

Lwów w Grudniu 1373 r.

(2376-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wypłacać będzie począwszy od 2go Stycznia **1874** r. tytułem zaliczki na dywidendę za rok **1873**

za kupon Styczniowy 1874 r.

w stosunku 5% od wpłaconego na Akcye kapitału, mianowicie:
od Akcyj zakładowych (z wpłatą złr. **80**) złr. **4** w. a.
„ „ pierwszeństwa (na złr. **100**) „ **5** „

Wypłatę tychże kuponów uskuteczniać będą:
w **Krakowie:** Kasa Banku,
we **Lwowie:** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Berlinie:** Mitteldeutsche Creditbank Filiale Berlin,
w **Wiedniu:** Anglo Austryackiego Banku.

Kraków d. **13** Grudnia **1873** r. (2370-2-)

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod Nrem 292, wchód od przecznicy,
otrzymał świeżą z tegorocznego zbioru prawdziwą

HERBATĘ CHINSKĄ
funt na złr. 3, 4, 5, 6 i 8 w. a.

Zamówienia przesyła bezzwłocznie i od *jednego* do *czterech* funtów franco — biorącym zaś 5 funtów razem, ustępuje 1 funt bezpłatnie.

Poszukuje osób zaufanych jako Agentów do rozprzedaży naszéj herbaty dla Galicyi i Bukowiny, pod korzystnemi dla nich warunkami.

Sprowadził także z pierwszéj fabryki w Moskwie w znacznéj partyi, świeży wyborny rosyjski

BULION
funt po złr. 2 cent. 30 w. a.

(2145-5-5) *J. Jerzmanowski.*

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu)*. Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (1276-5-22)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne .	„ 2·–	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką

(1562-26-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

T. B. Macaulaya

DZIEJE ANGLII

wychodzą w Warszawie w przekładzie polskim pod kierunkiem prof. uniw. *A. Pawińskiego,* w 10ciu tomach.

Dotąd w ciągu kilku miesięcy ukazało się tomów pięć. Następne wyjdą w również prędkim czasie.

Wydanie staranne w cenie bardzo umiarkowanéj, bowiem tom in 8-vo od 15 do 20 arkuszy druku kosztuje 1 złr. 33 cent. (2160-2-3)

W Królestwie Saskiem.
Technika Mittweida.
(2225.1-9)

Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów, machin, werkmistrzów itd. Rozmaite rozkłady nauk stósownie do wiadomości przedwstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 kwietnia. — Rozkłady nauk rozsyła darmo inżynier dyrektor **C. Weitzel.** Nauka przygotowawcza bezpłatnie.

Hurtowna — Sprze  daż — Częściowa

Kupującym hurtem od-stępuję znaczny rabat.

☞ **Pierwszy wiedeński skład** ☜

MAURYCEGO FRIEDA,
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
☞ wszelkiego *obuwia* ☜ od *całkiem zwykłych* do *bardzo eleganckich* gatunków.

Męzkie kamaszki:

z najlepszéj cielęcéj skóry . .	złr. 5·— do 7·50	z prawdziwéj skóry z morskiego cielęcia	złr. 7·50 do 10·—
salonowe z lakierowanéj skóry	„ 6·— „ 8·—	z prawdziwéj juchtowéj skóry nieprzemakalne . . .	„ 6·— „ 7·—
jałowicze dla cierpiących na nogi	„ 5·50 „ 6·50	buty całe juchtowe	„ 8·50 „ 12·—
„ z kapami lakierowanemi	„ 6·— „ 8·—	buty juchtowe do polowania .	„ 12·— „ 15·—
z rosyjskiego lakierowan. juchtu na potrójnéj podeszwie	„ 7·50 „ 8·—	meszty	„ 1·10 „ 2·—
„ wyłożone filcem . . .	„ 6·50 „ 8·50		

☞ *Kamaszki dla dzieci* wszelkiéj wielkości *po najtańszych cenach.*

Obuwia z filcu męzkie i damskie z podeszwami filcowemi i skórzanemi w wielkim wyborze, para po złr. 1·20 do 3·50.

Damskie buciki:

aksamitne z elastyką	złr. 3·20 do 4·—	skórkowe z elastyką	złr. 3·50
„ do sznurowania z przodu .	„ 3·50 „ 4·—	„ półwysokie do sznurowania z przodu	„ 3·50
„ całkiem wysokie	„ 4·20 „ 5·50	„ całkiem wysokie do sznurowania z przodu	„ 4·50
„ „ „ z kapami lakier.	„ 4·50 „ 5·50	„ całkiem wysokie z kapami lakierowanemi	„ 4·80
„ „ „ filcem podszyte	„ 4·80 „ 5·80	Najlepsze z jałowiczéj skóry złr. .	4·50 do 7·—
futrzane buciki ze skóry i aksamitne okładane skórką, na podwójnéj podeszwie . . .	„ 5·— „ 7·—	*Meszty skórkowe* i *z materyi* po . . .	złr. 1.—

Futrzane i filcowe buciki dla dziewcząt i buty dla chłopców z szagrynowéj, cielęcéj rosyjskiéj lakierowanéj skóry.

Oprócz tych wszelkiego gatunku buciki i kamaszki eleganckiego i najnowszego kroju.

Buciki skórkowe i prunelowe w najnowszym kroju Gisela, Patty od złr. 7·20 do 10 złr.

Szczególnie uwagi godne.

Damskie buciki w najnowszym bardzo eleganckim kroju z podwójnemi francuskiemi korkami po nadzwyczaj tanich cenach fabrycznych.

Osobliwie zalecone:

Dla P. P. leśniczych, młynarzy, ekonomów, inżynierów i dla wszystkich, którzy wystawieni są na słoty i wilgoć: nieprzemakalne obuwie z juchtowej skóry wszelkiego rodzaju. — C. k. uprzywil. maść na skóry zawsze w zapasie. — Reparacye wszelkiego rodzaju uskuteczniają się trwale. — Zlecenia zała wiają się dokładnie. — Niedogadzające można zamienić każdego czasu. — Cenniki udzielają się darmo. (1985-7-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*